



BIULETYN LEKARSKI

Rok XXX, wrzesień 2019, numer 159

e-active



START

W NUMERZE:

Samorządność zawodowa 3	Patroni Sal Konferencyjnych 28
Izba stworzona przez i dla lekarzy 6	Olsztyn kształci lekarzy 31
Przedstawiciele Warmińsko- -Mazurskiej Izby Lekarskiej w organach Naczelnej Izby Lekarskiej 10	Głos samorządu – „Biuletyn Lekarski” 34
Składy organów Izby Lekarskiej 12	Od „Rocznika Medycznego” do „Polish Annals of Medicine” 35
Jak powstał Dom Lekarza 17	Kolorowa jesień życia 37
Lekarze na straży sprawiedliwości 20	„Lexus Cup 2019” 39
Pomoc dla lekarzy 22	Zakochani w śpiewie 40
Młody lekarz, czyli zderzenie z rzeczywistością 23	Sztuka na wyciągnięcie ręki 43
Przychodzi lekarz do biura 25	Z wiatrem w zawody 46
Odznaczenie Naczelnej Izby Lekarskiej 27	Rock’n’rollowcy w białych kitlach 49
		Informacje biura 53

SAMORZĄDNOŚĆ ZAWODOWA



Anna Lella

Oczami historyka 30 lat to tylko chwila, to niezbyt długi okres, jednocześnie taki jubileusz jest dla nas, lekarzy i lekarzy dentyków, o tyle ważny, bo to część z nas ten samorząd tworzyła.

W tym kontekście mówimy o historii, którą sami kreowaliśmy, mówimy o jubileuszu własnymi słowami, dzieląc się własnymi refleksjami o osiągnięciach i porażkach.

Co prawda, ja sama obecnej struktury nie tworzyłam (ukończyłam studia tuż przed początkiem II kadencji), ale od samego początku pracy zawodowej aktywnie włączyłam się w jej prace. Początki naszej warmińsko-mazurskiej Izby znam z licznych przekazów koleżanek i kolegów; część z tych wspomnień w formie krótkich zapisków znajdziecie w bieżącym „specjalnym” numerze „Biuletynu”.

Czym jest Izba, czym jest SAMORZĄDNOŚĆ ZAWODOWA, a czym miała być w wyobrażeniach ojców założycieli – tych, którzy doprowadzili do reaktywacji samorządu?

Ci bardziej zaangażowani wciąż zadają sobie pytanie o nowe kierunki działania. Co możemy? Czego chcemy? Co robimy? W jakim kierunku zmierzamy? Bo kto miałby decydować za nas? URZĄD? Ministerstwa?...

Takie były początki, takie założenia pierwszej ustawy (Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich): „Tworzy się samorząd lekarzy. Samorząd lekarzy jest niezależny w wykonywaniu swych zadań i podlega tylko przepisom ustawy. Jednostkami organizacyjnymi samorządu lekarzy posiadającymi osobowość prawną są Naczelna Izba Lekarska i okręgowe izby lekarskie”.

Warto przypomnieć sobie założenia, odsyłam koleżanki i kolegów do licznych publikacji prof. Michała Kuleszy* – radcy prawnego, specjalisty z zakresu administracji publicznej, współtwórcy reformy samorządowej z 1990 r.: Samorzady poszczególnych zawodów działają na podstawie ustaw, w związku z przepisem art. 17 ust. 1 Konstytucji RP. Przesłanką ustawowego określenia organizacji danego zawodu w formie samorządu jest to jedynie, aby

był to „zawód zaufania publicznego”. Takim samorządom państwo oddaje swoje (wszystkie lub niektóre) uprawnienia nadzorcze nad wykonywaniem zawodu, w przeciwieństwie do innych zawodów, gdzie odpowiednie kompetencje albo leżą w wyłącznej gestii administracji publicznej (np. taksówkarz, nauczyciel), albo po prostu nie istnieją, zaś weryfikatorem prawidłowego wykonywania zawodu jest „niewidzialna ręka rynku” (np. kucharz).

Nie byłoby dobrze dla zainteresowanych (odbiorców usług), gdyby weryfikacji prawidłowości wykonywania zawodu lekarza, notariusza, adwokata, architekta itp. miała dokonywać wyłącznie owa „niewidzialna ręka rynku”. Istota zawodu zaufania publicznego polega m.in. na tym, że klient (np. osoba oskarżona, pacjent, inwestor) musi zawierzyć swojemu adwokatowi, lekarzowi, architektowi, bowiem jego wiedza zawodowa ma charakter szczególny, a wykonywanie zawodu podlega szczególnym rygorom deontologicznym. Dlatego istota zawodu zaufania publicznego polega też na tym, że to właśnie korporacja zawodowa sprawuje – w myśl art. 17 ust. 1 Konstytucji – „pieczę nad należyтым wykonywaniem danego zawodu”. Przejmowanie przez państwo tych uprawnień osłabia etos profesjonalizmu i źle służy interesom klientów wbrew licznym w Polsce zwolennikom omnipotencji państwowej, którzy uważają, że funkcję strażnika prawidłowego wykonywania zawodu zaufania publicznego najlepiej wypełni urzędnik państwowy. Tak było w PRL, gdzie kontrolę nad wszystkim sprawował aparat państwowy.

Profesor Michał Kulesza odpowiadał też na pytania „Dlaczego w samorządzie?”. Podkreślał: Nie jest też prawdą, że przynależność do samorządu zawodowego (do korporacji zawodowej) jest „przymusowa” („obowiązkowa”). Nie ma tu w ogóle dylematu: przynależność przymusowa czy dobrowolna, bo samorząd nie jest organizacją społeczną czy instytucją, do której trzeba lub można się zapisać – obowiązkowo lub dobrowolnie. Samorząd – tak samo terytorialny, jak i zawodowy – jest przewidzianą przez Konstytucję i ustawy formą organizacji życia zbiorowego, w ramach której uprawnienia władcze państwo

przekazuje samym zainteresowanym – np. mieszkańcom gminy, osobom wykonującym dany zawód itp.

Przynależność ta nie jest zatem przymusowa; następuje ona z mocy samego prawa – jest więc poniekąd „automatyczna”, tak samo, jak z mocy prawa, „automatycznie” nabywamy obywatelstwo polskie, bo urodziliśmy się z rodziców mających obywatelstwo polskie, jak z mocy prawa, „automatycznie”, jesteśmy członkami terytorialnej wspólnoty samorządowej (np. gminy), bo tak prawo określa skutek tego, iż mieszkamy na terenie tej gminy. Tak samo – adwokaci, lekarze, doradcy podatkowi i inne zawody zaufania publicznego tworzą z mocy prawa swoje izby, które są wspólnotami osób wykonujących dany zawód.

Profesor Irena Lipowicz określała środowiska wolnych zawodów jako depozytariuszy zaufania publicznego. Pełniąc urząd Rzecznika Praw Obywatelskich, podkreślała, będąc gościem na posiedzeniu NRL: Państwo nie powinno ingerować zbyt mocno w samorządność, aby jej nie zdusić. Samorządy zawodowe są niezbędną częścią wolności panującej w państwie.

Zadania samorządu opisane szczegółowo w ustawie muszą być bezsprzecznie realizowane, choćby dbałość o właściwy wizerunek lekarza, lekarza dentysty, dbałość o należyte wykonywanie zawodu, działania samorządu w kierunku realizacji podstawowych zadań, którymi są doskonalenie zawodowe i przede wszystkim integracja. Integracja to także kultura i sport. Integracja to także dobra komunikacja. Nie zapominajmy o potrzebujących – mamy dobrze działającą Komisję Socjalną.

Każdy z samorządów dba o dobro swoich członków, reprezentuje ich i podejmuje działania na ich rzecz. Te działania służą stronie, która jest adresatem naszej zawodowej aktywności. Służą pacjentom i mają wpływ na ich bezpieczeństwo zdrowotne.

Borykamy się z niedoborem lekarzy. Braki kadrowe lekarzy są zauważane w całej Polsce – namawiamy właściwe urzędy, aby podjęły aktywne działania na rzecz pozyskiwania lekarzy w naszym regionie

Każda kadencja z okresu 30-lecia jest inaczej zapamiętana.

Pierwsza kadencja to przede wszystkim budowa struktury samorządu, współpraca przy tworzeniu podstaw prawnych działalności, entuzjizm tworzenia od nowa. Kolejne – oprócz rozwiązywania istotnych problemów środowiska, w tym płacowych – to protesty i przemarsze ulicami stolicy. Był czas, gdy znaczną część energii poświęciliśmy staraniom o uzyskanie własnej siedziby i na rozwój oferty szkoleniowej dla koleżanek i kolegów.

Obecnie Dom Lekarza jest miejscem spotkań nie tylko szkoleniowo-naukowych, ale również swoistym centrum intelektualno-kulturalnym. Pragniemy pokazać, że lekarze nie zajmują się tylko uprawianiem swojej profesji, ale są również szczególnie wrażliwi na piękno, często uzdolnieni plastycznie, wielu jest muzykami i pisarzami. Zachęcamy lekarzy-twórców do prezentacji swoich prac artystycznych, a pomieszczenia Domu Lekarza wydają się najlepszym do tego miejscem.

Organizujemy wernisaże prac plastycznych, malarskich i fotograficznych koleżanek i kolegów. Sale naszej siedziby zyskują dzięki tym pracom piękny wystrój. Odbływały się tu obrady Konwentu Przewodniczących, ogólnopolskie spotkanie młodych lekarzy. Gościliśmy wielokrotnie znakomitości z kraju i zagranicy.

Izba warmińsko-mazurska nie jest zbyt liczna mimo rozległości terytorialnej, ale bez wątpienia byliśmy i jesteśmy prekursorami i inicjatorami wielu aktywności samorządowych.

To na terenie naszej Izby zrodziła się idea turnieju tenisa ziemnego lekarzy. Były eliminacje wojewódzkie i spotkania ogólnopolskie. Również w naszej Izbie niezastąpiony Henryk Krupa był inicjatorem organizowania turnieju Mistrzostw Polski Lekarzy w Brydżu Sportowym w Bogaczewie pod Morągiem. Wszyscy uczestnicy pamiętają z pewnością wspaniałą atmosferę tych spotkań i piękno okolic.

Mazury są wymarzonym miejscem do sportów wodnych.

W połowie lat 90. Włodzimierz Lipecki wraz z kolegami rozpoczął organizację regat żeglarskich. Regaty stały się popularną, cieszącą się wielkim zainteresowaniem imprezą ogólnopolską. Razem z kol. Danutą Trusewicz przecieraliśmy innym izbom ścieżki pozyskiwania środków unijnych na szkolenia – jesteśmy pierwszą izbą w Polsce, która z tego skorzystała, choć początki były bardzo ciężkie.

Oczywiście Dom Lekarza to nie tylko budynek, ale przede wszystkim ludzie próbujący stworzyć odpowiednią atmosferę do pracy samorządowej.

Ta szczególna atmosfera pozwala na porozumienie się nawet w najtrudniejszych chwilach i szukanie rozwiązań aktualnych problemów w tej trudnej rzeczywistości służby zdrowia.

Dom Lekarza jest miejscem dyskusji, dialogu z władzami administracyjnymi regionu na tematy funkcjonowania systemu ochrony zdrowia, a zwłaszcza ostatnio omawiane są trudne zagadnienia zabezpieczenia środków na finansowanie opieki medycznej naszego regionu.

A na co dzień: praca, sterty papierów, załatwianie spraw wielkich i małych, telefony, rozmowy, spotkania, uzgodnienia...

Staramy się wciągnąć w pracę samorządową młodych lekarzy. Organizujemy powitalne spotkania dla nowych członków Izby, podczas których mogą zapoznać się z zasadami i zakresem działania izb lekarskich, zachęcamy ich jednocześnie do aktywnej pracy na rzecz środowiska zawodowego. Jestem przekonana, że nasza Izba funkcjonuje dobrze i należy tę linię kontynuować, mam wielki szacunek do poprzednich prezesów.

Dom Lekarza powinien kojarzyć się z ciepłem i bliskością, a nie z suchym urzędem. Nasze biuro właśnie takie jest – służy pomocą. Jest tu otwartość na nowe wyzwania.

Ocena kondycji samorządu to również nasze odczucia związane z byciem wspólnotą.

Ustępujący po 8 latach prezes Marek Zabłocki zawsze powtarzał, że nie możemy dać się podzielić. Musimy i chcemy być razem. Niezmiernie ważne są integracja środowiska oraz przeciwdziałanie podziałom pomiędzy lekarzami a lekarzami dentystami, lekarzami specjalistami poza szpitalami.

* Prof. Michał Kulesza – pracownik Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego; współtwórca reform administracyjnych w III RP; w latach 1992–1994 i 1997–1999 pełnomocnik rządu ds. reformy administracji publicznej.

Samorząd Zawodowy Lekarzy i Lekarzy Dentystów

Państwo nie powinno ingerować zbyt mocno w samorządność, aby jej nie zdusić. Samorzady zawodowe są niezbędną częścią wolności panującej w państwie.



prof. Irena Lipowicz
Rzecznik
Praw Obywatelskich

Posiedzenie Naczelnej Rady
Lekarskiej, maj 2011 r.

Podstawa działania samorządu lekarskiego w Polsce – ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich

Tworzy się samorząd lekarzy. Samorząd lekarzy jest niezależny w wykonywaniu swych zadań i podlega tylko przepisom ustawy. Jednostkami organizacyjnymi samorządu lekarzy posiadającymi osobowość prawną są Naczelna Izba Lekarska i okręgowe izby lekarskie.



Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich (utraciła moc 1 stycznia 2010 r.)

Ustawa z dnia 2 grudnia 2009 roku o izbach lekarskich

IZBA STWORZONA PRZEZ I DLA LEKARZY

Olsztyński samorząd lekarski od początku wyróżniał się na tle innych, bo istnienie musiał wywalczyć sobie sam i niczego nie dostał w prezencie.

Okręgowa Izba Lekarska w Olsztynie ma już 30 lat. Obecnie zrzesza ponad 3,5 tys. lekarzy i dentystów. To na jej gruncie mogły się spotykać ze sobą kolejne pokolenia medyków. Stała się niezastąpionym polem wymiany poglądów, doświadczeń, rozstrzygania sporów, ale także rozwijania zainteresowań i rywalizacji sportowej.

Dzisiaj wielu lekarzy nie wyobraża sobie sprawnego funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej bez izby okręgowej oraz Naczelnej Izby Lekarskiej. Jednak początki były dosyć burzliwe. To właśnie w okresie powstawania samorządów lekarskich środowisko lekarzy z Warmii i Mazur pokazało charakter. Było to wtedy, gdy okazało się, że „centrala” niespecjalnie troszczy się o mniejsze ośrodki, takie jak Olsztyn, i najchętniej pominęłyby je w ogóle w swoich planach rozwoju samorządności. To właśnie te przeciwności sprawiły, że zawiązała się grupa spoteczników, którzy wzięli na swoje barki ciężar działania, a stworzone wówczas relacje i przyjaźnie procentowały w kolejnych latach. Ludzie ci sprawili, że na Olsztyn patrzono z podziwem, a niekiedy z zazdrością.



Pierwszym prezesem Izby Lekarskiej z siedzibą w Olsztynie był Marek Stefanowicz. Został wybrany, kiedy nie było jeszcze oczywiste, że racje lekarzy z Warmii i Mazur walczących o swój samorząd zostaną wzięte pod uwagę. – Od lat w środowisku polskich lekarzy istniała myśl o reaktywacji samorządu, a w 1989 r. przeszliśmy do czynów – wspomina **Marek Stefanowicz**.

Na Warmii i Mazurach nie brakowało świetnych fa-

chowców, lekarzy z dorobkiem i autorytetem. Organizacja samorządu zawodowego była spełnieniem oczekiwań i ambicji. Wtedy właśnie zawiązała się silna grupa praca do utworzenia własnej izby. Poza Markiem Stefanowiczem należeli do niej m.in. Maria Świetlik, Jerzy Badowski, Marek Załęski, Zygmunt Ziółkiewicz, Władysław Lipecki, Tadeusz Matuszewicz, Danuta Kozłowska-Trusewicz, Stefan Bołoczek, Stanisław Niepsuj, a także późniejsi prezisi: Leszek Dudziński i Jerzy Górny.

Na poziomie kraju powstał natomiast komitet organizacyjny izb lekarskich. Wedle wstępnego pomysłu utworzona miała być Naczelna Rada Lekarska oraz miało powstać 11 izb regionalnych. Jednak Olsztyn w ogóle na liście nie było. Przyjęto zasadę, że izby powstaną przy największych miastach, tam, gdzie funkcjonowały akademie medyczne. Szybko okazało się, że Stefanowicz jest właściwą osobą na właściwym miejscu i we właściwym czasie. – Pamiętam, że niektórzy byli nawet gotowi przystać na to, żeby naszym ośrodkiem centralnym był Gdańsk. Proponowano także, żeby był to Białystok. Mnie

żadna z tych możliwości nie odpowiadała. Była w nas chęć samodzielności. Przeprowadziliśmy więc wybory w regionie i zostałem prezesem izby w Olsztynie, która wtedy jeszcze nie została ujęta w planach ogólnopolskich. Dzięki temu pod względem zaawansowania prac organizacyjnych wyprzedziliśmy inne regiony – wspomina pierwszy prezes. – Działaliśmy przy tym trochę siłowo i bezczelnie, powołując się na nasz demokratyczny mandat. W ten sposób postawiliśmy pod ścianą komitet ogólnopolski.



To było dla niektórych niemałe zaskoczenie, kiedy na zjazd ogólnopolski przyjechała z Olsztyna grupa domagająca się własnej izby i kontestująca przygotowane ustalenia. Zjazd okazał się próbą sił i charakterów. – Było nas kilkunastu, zagroziliśmy w pewnym momencie, że złożymy mandaty i w ogóle zerwiemy zjazd – wspomina **Jerzy Górny**, który także uczestniczył w historycznym momencie.

Wsparcia udzielił także Wojciech Maksymowicz, późniejszy minister zdrowia i twórca Collegium Medicum.

Argumenty, nieustępliwość oraz ambicja przyniosły

wówczas oczekiwany skutek, a przy okazji skorzystało na tym jeszcze kilka innych regionów, w których także powstały odrębne izby.

Pierwsza kadencja to także organizowanie się. W zasadzie wszystko było nowe: trzeba było tworzyć regulaminy, ustalać kompetencje, znaleźć swoje miejsce w relacjach z urzędami państwowymi i władzami. – Chcieliśmy mieć wpływ na politykę zdrowotną państwa. Dążyłem do tego, żeby w naszej pracy nie było polityki i nie miało znaczenia, że ktoś był z prawej czy lewej opcji. Działaliśmy razem i po latach sądzę, że to, co wtedy stworzyliśmy, spełniło nasze oczekiwania – mówi Stefanowicz. – Wtedy wydawało mi się, że kolejni prezesi będą mieli łatwo. Szybko okazało się jednak, że wcale tak nie było.

Rzeczywiście, kolejne lata pokazały, że trzeba wiele wysiłku, żeby wywalczona z takim trudem izba była żywym i realny tworem, a nie tylko organizacyjną strukturą.



Leszek Dudziński, kolejny prezes, z sentymentem wspomina determinację w walce o Izbę. On też działał przy tworzeniu struktur i uczestniczył w bojach o od-

ębność Olsztyna. Jemu też przypadło w udziale kontynuowanie pracy po to, żeby młoda ciągle struktura okrzepła. Leszek Dudziński sprawował w sumie funkcję prezesa przez trzy kadencje i zapewnia, że nie było czasu na nudę, a każda epoka przynosiła nowe problemy i wyzwania. – Dla mnie najważniejszą sprawą była formuła wolnego zawodu lekarza i umożliwienie wykonywania pracy na własny rachunek. Od początku przyświecała nam także idea pogłębiania wiedzy, organizowania kursów. Stąd pomysł budowy Domu Lekarza – wspomina Leszek Dudziński.

To właśnie budowa obiektu, który pomieści ważne funkcje, a przy tym stanie się miejscem spotkań oraz twórczego rozwijania zainteresowań, stała się motywu przewodnim pracy kolejnego prezesa, czyli Jerzego Górnego. Okazało się, że olsztyńska budowa posłużyła jako poligon doświadczalny i wzór dla innych. Choć zadanie wydawało się początkowo niezwykle trudne, to wszystko poszło nadspodziewanie sprawnie i w 2001 r. budowa została zakończona. – Pracę przy tej inwestycji wspomina bardzo dobrze – mówi Górny, ale zaznacza, że były także momenty urzędowania, których nie sposób wspominać z przyjemnością: – Myślę tu o konfliktach z ówczesną Kasą Chorych, kiedy okazało się, że pieniędzy na świadczenia jest za mało, a na dodatek są one dzielone „spod dużego palca”.

Ważnym osiągnięciem Górnego w tym czasie był też udział w komisji Naczelnej Izby Lekarskiej, która zajmowała się informatyzacją. Wtedy ta dziedzina jeszcze raczkowała, a trzeba było zdecydować, czy rejestr lekarzy ma tworzyć wielkie, ale drogie przedsiębiorstwo informatyczne, czy też powierzyć to zadanie nowej, początkującej wtedy firmie. –

Jako że bardzo interesowałem się wówczas komputerami, udało mi się przekonać Izbę, że zdanie to można powierzyć informatykom z mniejszej firmy. Dzięki temu udało się nie tylko z powodzeniem zrealizować zadanie, ale zaoszczędzić naprawdę duże pieniądze – wspomina Górny.

Jak sam przyznaje, cztery lata prezesury i roli „budowniczego” zdecydowanie mu wystarczyły. – Faktycznie pracowałem na dwa etaty. Wyjazdy, dodatkowe obowiązki sprawiły, że naprawdę z radością i ulgą po zakończonej kadencji wracałem na swój oddział – mówi Górny.

Pracę kończył w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Izba uzyskała wreszcie swój gmach. Mogła się wyprowadzić z wynajmowanych pomieszczeń i w pełni rozwinąć skrzydła.

W 2001 r. pateczkę, i to na dwie kadencje, przejął ponownie **Leszek Dudziński**. – Działalność społeczną przeplatałem z działalnością zawodową i w administracji, stąd nie miałem poczucia znużenia – opowiada trzykrotny prezes. – Nigdy też nie zaprzestałem wykonywania zawodu lekarza. To cenne, bo wtedy człowiek nie „odkleja się” od problemów dnia codziennego.

Początek XXI stulecia to prace związane z wykańczaniem i urządzaniem Domu Lekarza. Wtedy też Izba nauczyła się sięgać po dofinansowanie z Unii Europejskiej na szkolenia czy wyposażenie techniczne. – Kolejną kadencję pamiętam natomiast jako walkę o zmiany organizacyjne systemu ochrony zdrowia, m.in. systemu ubezpieczeń. Potem okazało się, że trzeba walczyć o godność zawodu lekarza i przeciwdziałać zagrażającej nam pauperyzacji, zapobiec utracie zaufania pacjentów – opowiada Dudziński. – Niezadowolenie z sytuacji finansowej było tak duże, że wielu kolegów zwróciło się w stronę związków

zawodowych. My staraliśmy się działać trochę inaczej, stąd pomysły na pracę w ramach umów cywilnoprawnych.

Jednak równie ważne były starania na rzecz integrowania środowiska także poprzez tworzenie relacji pozazawodowych: stąd rozwijane w tamtym czasie pomysły regat, zawodów tenisowych. Izba dbała o kolegów z chóru, a do tego dochodziła organizacja balów karnawałowych i koncertów noworocznych. Poza tym były oczywiście konferencje, spotkania szkoleniowe. Rozwijały się też kontakty międzynarodowe m.in. z kolegami z Litwy, Francji, Rosji. – Staraliśmy się także zmieniać formułę docierania do młodszych lekarzy. Wiem, że wykład nie zawsze już wystarczy, stąd np. inicjatywa szkoły ultrasonograficznej – mówi Dudziński.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Izby, a miało to miejsce właśnie trakcie kadencji Dudzińskiego, było powstanie w 2007 r. wydziału lekarskiego. Izba wspierała wówczas w wysiłkach prof. Wojciecha Maksymowicza. – Po latach można powiedzieć, że była to słuszna decyzja. Bez niej na pewno nasza sytuacja, np. jeśli chodzi o liczbę lekarzy i jakość świadczeń, byłaby znacznie gorsza. Myślę też, że dzisiaj byłoby znacznie trudniej stworzyć taki kierunek i taką bazę – uważa Dudziński. – Myślę, że jednym z największych naszych osiągnięć jest jednak integracja środowiska związanego z medycyną. Próbowano nas konfliktować choćby z aptekarzami i pielęgniarkami. To się nie udało. Najlepszym chyba dowodem jedności jest mój przykład i fakt, że wybierający mnie na prezesa koledzy nie obawiali się, że jako dentysta nie zrozumieję problemów innych lekarzy.



Kolejny prezes, **Marek Zabłocki**, sprawował swą funkcję przez dwie kadencje (2009–2017). Do działalności w Izbie wciągnął go Leszek Dudziński, ale jak sam przyznaje, nie trzeba było go do tego specjalnie namawiać. – Po upadku PRL-u otworzyły się nowe możliwości autentycznej aktywności obywatelskiej, a my zamierzaliśmy je wykorzystać, mieliśmy poczucie, że tworzymy coś ważnego. Nie chcę, żeby zabrzmiało to górnolotnie, ale traktowałem to wówczas nie tylko w kategoriach zawodowych, ale jako przejaw patriotyzmu. Sięgaliśmy przy tym do przedwojennej tradycji funkcjonowania samorządu lekarskiego – opowiada dr Zabłocki. – Dzisiaj młodzi, nie wszyscy oczywiście, patrzą na to już inaczej i zabiera trochę czasu, żeby namówić ich do pracy społecznej.

Po raz kolejny okazało się, że praca nie jest sielanką. Był to czas sporów i protestów, które nie zawsze kończyły się z korzyścią dla pacjentów i lekarzy. – Byliśmy przez rządy traktowani zwykle bardziej jako przeciwnik niż partner, a tak nie powinno być – uważa Zabłocki. – Najważniejszą dla mnie sprawą było wtedy, żebyśmy jako środowisko

nie dali się skłócić, a był to czas, kiedy widać było podziały pomiędzy przedstawicielami szpitali, podstawowej opieki zdrowotnej czy ambulatoryjnej. Starłem się robić wszystko, żeby środowisko „nie pękło” i szanowało się nawzajem. Chodziło o to, żeby wspólnie walczyć o większe nakłady dla całej służby zdrowia.

To wtedy olsztyńscy lekarze poparli protest Porozumienia Zielonogórskiego. Wiele izb w Polsce na to się nie zdobyło. Walka szła także o to, by nie zrzucić na lekarzy odpowiedzialności za określanie stopnia refundacji leków. Olsztyn wspierał też postulaty pielęgniarek. Na forum samorządów udało się zawiązać bliską współpracę z organizacjami personelu medycznego, ze związkami pielęgniarek czy lekarzy weterynarii.

Marek Zabłocki przyznaje, że to właśnie strajki i protesty były szczególnie trudnymi momentami, także z powodów etycznych. – Lekarz staje wtedy przed wyborem, czy walczyć o poprawę sytuacji pacjenta, grożąc nawet odejściem od jego łóżka, czy szukać innych sposobów, żeby przekonać do swoich racji? – mówi Zabłocki i przyznaje: – Jak pokazuje rzeczywistość, te łagodne są przez rządzących odbierane jako słabość. Nie dotyczy to tylko medycyny, ale np. ostatnio edukacji. My, lekarze, już to przerabialiśmy.

Zabłocki nie ukrywa, że po ośmiu latach czuł już na sobie brzemień obowiązków. – Pracy w Izbie towarzyszy satysfakcja, ale pod koniec odczuwałem już „wypalenie” i dlatego kadencyjność uważam za bardzo dobry pomysł – przyznaje Zabłocki.

I to właśnie następna kadencja przyniosła małą rewolucję. W 2018 r. prezesem po raz pierwszy została kobieta. – W samorządzie działałam od wielu lat i to było coś na-

turalnego. Byłam m.in. dwukrotnie wiceprezesem Izby. Nie była to więc dla mnie zupełna nowość, lecz kontynuacja tego, co robiłam – wyjaśnia **Anna Lella**. – Wiedziałam, na co się decyduję, i trudno tutaj było o zaskoczenia.



Anna Lella ma ogromne doświadczenie organizacyjne, pracowała też w Naczelnej Izbie Lekarskiej. Obejmując prezesurę, postanowiła możliwie mocno wstąpić się w potrzeby środowiska. – Sprawami, którymi lekarze szczególnie się interesują, są kształcenie ustawiczne oraz integracja – mówi Anna Lella. – Stąd właśnie wiele organizowanych przez nas bezpłatnych kursów i konferencji. Cieszy mnie też aktywność pozazawodowa lekarzy. To niezwykle, że ludzie tak bardzo pochłonięci pracą mają czas na realizację swoich pasji. My staramy się temu sprzyjać.

Anna Lella podkreśla na koniec, że olsztyńska Izba ma ogromne zasługi i dorobek. – Na tle innych na pewno wypadamy jako jedna z wiodących organizacji, to z nas inni brali i biorą nadal przykład. To nie dzieje się jednak samo. To robią konkretni ludzie, którzy przez 30 lat pracowali na rzecz samorządu lekarskiego.

Choć przez trzy dekady trzeba było podejmować bardzo różne wyzwania, to krytyczne spojrzenie na rzeczywistość i potrzeba jej zmiany na lepsze bardzo mocno łączą kierujących Izbą. – Teraz mamy system, z którego tak naprawdę nikt nie jest zadowolony: lekarze, pacjenci, personel medyczny. To kuriozum na światową skalę i to właśnie dlatego równolegle funkcjonuje prywatna służba zdrowia – mówi Zabłocki.

Marek Stefanowicz, pierwszy prezes Izby, nie ma wątpliwości, że nadal pozostaje bardzo dużo do zrobienia, a rola Izby jest ogromna: – Dzisiaj naszym zadaniem jest nie dać się wciągnąć w bieżącą politykę i wspólnie walczyć o poziom medycyny i jej finansowanie tak, żebyśmy gonili świat. Prawda jest taka, że ciągle jesteśmy w ogonie, a nakłady na nią są niskie. Samymi zmianami organizacyjnymi, bez pieniędzy, niewiele da się zrobić – uważa pierwszy prezes. – Drugie wyzwanie to przerwać wyjazd młodych kolegów za granicę. Chodzi tu o dobro pacjenta. Już teraz liczba lekarzy czy pielęgniarek na 10 tysięcy mieszkańców jest w Polsce dramatycznie niska.

Tomasz Kurs

PRZEDSTAWICIELE WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ W ORGANACH NACZELNEJ IZBY LEKARSKIEJ

- śp. lek. **Zygmunt ZIÓŁKIEWICZ**

Zastępca Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (I kadencja), członek Naczelnej Rady Lekarskiej, Komisji Organizacyjnej NRL, Krajowej Komisji Wyborczej (IV kadencja).

- śp. **Andrzej SZALCUNAS**

Zastępca Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (I kadencja).

- lek. **Stanisław ADAMOWICZ**

Zastępca Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (IV kadencja), członek Komisji Organizacyjnej NRL (IV kadencja), członek Krajowej Komisji Wyborczej (IV, V kadencja), członek Prezydium Krajowej Komisji Wyborczej (VI kadencja).

- lek. dent. **Anna LELLA**

Wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej (IV, V i VI kadencja), członek Naczelnej Rady Lekarskiej (V, VI kadencja), przewodnicząca Komisji Stomatologicznej NRL (V i VI kadencja), członek Komisji Stomatologicznej NRL (IV, VII kadencja), przewodnicząca Rady Ośrodka Doskonalenia Zawodowego NIL (VI, VII kadencja), zastępca sekretarza Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej (VII kadencja), przewodnicząca Komisji Współpracy Międzynarodowej (VII, VIII kadencja), członek Ośrodka NRL ds. Współpracy Zagranicznej (VIII kadencja).

ERO – Europejska Regionalna Organizacja Światowej Federacji Dentystycznej: delegat Naczelnej Rady Lekarskiej na posiedzenia plenarne ERO-FDI od 2003 r., członek grup roboczych: Parity i Women in Dentistry; ściśła współpraca z WG Liberal Dental Practice in Europe i w latach 2007–2010 przewodnicząca grupy roboczej Parity, a następnie inicjator utworzenia i przewodnicząca grupy Relation between dental practitioners and universities; w latach 2010–2013 członek pięcioosobowego zarządu ERO na stanowisku sekretarza generalnego; w 2013 r. wybrana na stanowisko prezydenta elekta ERO-FDI; od 2016 r. prezydent ERO-FDI.

CED – Rada Europejskich Lekarzy Dentystów: delegat Naczelnej Rady Lekarskiej od

2004 r. W przeszłości przewodnicząca Grupy Roboczej ds. Przystąpienia do UE na etapie piątego rozszerzenia Unii, część II.

FDI – Światowa Federacja Stomatologiczna: delegat Naczelnej Izby i PTS, członek Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu FDO 2016 r. w Poznaniu.

- lek. dent. **Leszek W. DUDZIŃSKI**

Członek Konwentu Przewodniczących ORL (II, IV, V kadencja), członek Komisji Stomatologicznej NRL (II, IV, V, VII, VIII kadencja), wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej (VII kadencja), członek Naczelnej Rady Lekarskiej (VII, VIII kadencja), przewodniczący Komisji Stomatologicznej NRL (VII kadencja), przewodniczący Komisji Finansowo-Budżetowej NRL (VII kadencja), członek Komisji Finansowo-Budżetowej NRL (VIII kadencja), członek Zarządu Fundacji „Lekarze Lekarzom” NRL (VII, VIII kadencja).

- lek. **Marek ZABŁOCKI**

Członek Naczelnej Rady Lekarskiej (VI, VII kadencja), członek Konwentu Prezesów ORL (VI, VII kadencja).

- lek. **Marta SZADURSKA-NOGA**

Członek Komisji ds. Młodych Lekarzy Naczelnej Rady Lekarskiej (VII kadencja).

- dr n. med. **Jan Zygmunt TRUSEWICZ**

Członek Rady Ośrodka Historycznego Naczelnej Rady Lekarskiej (VII kadencja).

- lek. dent. **Katarzyna ŻÓŁKIEWICZ-KABAĆ**

Członek Komisji Stomatologicznej Naczelnej Rady Lekarskiej (VII kadencja).

- lek. dent. **Marek SZĄLKOWSKI**

Zastępca Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (VIII kadencja).

- lek. dent. **Anna ANDRZEJKOWICZ-FORTUNA**

Członek Komisji Stomatologicznej Naczelnej Rady Lekarskiej (VIII kadencja).

- lek. **Aleksandra BAKUN**

Członek Komisji Kultury Naczelnej Rady Lekarskiej (VIII kadencja).

Prezesa Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

- dr n. med. Marek Stefanowicz, I kadencja: 1989–1993
- lek. dent. Leszek W. Dudziński, II kadencja: 1993–1997
- dr n. med. Jerzy Górny, III kadencja: 1997–2001
- lek. dent. Leszek W. Dudziński, IV kadencja: 2001–2005
- lek. dent. Leszek W. Dudziński, V kadencja: 2005–2009
- lek. Marek Zabłocki, VI kadencja: 2009–2013
- lek. Marek Zabłocki, VII kadencja: 2013–2017
- lek. dent. Anna Lella, VIII kadencja: 2018–2022

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz (I i II kadencja)
- śp. lek. Andrzej Bernecki (III kadencja)
- śp. lek. Zygmunt Ziótkiewicz (IV i V kadencja)
- lek. Rafał Suszkiewicz (VI kadencja)
- lek. Mirosława Kozłowska (VII i VIII kadencja)

Przewodniczący Okręgowego Sądu Lekarskiego

- lek. Maria Świetlik (I i II kadencja)
- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz (III i IV kadencja)
- lek. Piotr Niemier (V i VI kadencja)
- śp. lek. Zygmunt Ziótkiewicz (VII kadencja)
- lek. Piotr Niemier (VIII kadencja)

Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej

- dr n. med. Tomasz Szewczyk (I i II kadencja)
- lek. Wojciech Dobrzeński (III kadencja)
- lek. Tomasz Kardacz (IV kadencja)
- lek. Leszek T. Dudziński (V kadencja)
- lek. Krzysztof Charemski (VI kadencja)
- lek. Arkadiusz Pyszko (VII kadencja)
- lek. Krystyna Łaskarzewska-Resiak (VIII kadencja)



IV SPOTKANIA MEDYKÓW Z HISTORIĄ

„Początki rozwoju specjalizacji lekarskich na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej”

Koleżanki i Koledzy!

Tradycyjnie wzorem lat poprzednich Ośrodek Historii Warmińsko-Mazurskiej Medycyny zaprasza na IV SPOTKANIE MEDYKÓW Z HISTORIĄ. Mimo trudnych powojennych lat medycyna na Warmii i Mazurach (Ziemiach Odzyskanych) rozwijała się dość prężnie. Stopniowo przybywali lekarze różnych specjalizacji, którzy szkoląc się w ośrodkach akademickich, „przywozili” do regionu niezbędną wiedzę i umiejętności, by rozwijać nowe specjalizacje uzupełniające podstawowe dziedziny medycyny. Nasi starsi koledzy, MISTRZOWIE, podejmowali trud kształcenia młodych adeptów, organizacji ośrodków, byli założycielami towarzystw naukowych.

Chcemy przywołać pamięć, uhonorować lekarzy – pionierów rozwijających nowe specjalizacje, ukazać historie rozwoju poszczególnych dziedzin medycyny na Warmii i Mazurach.

Aby uczcić MISTRZÓW, oddać im należny szacunek, Ośrodek Historii Warmińsko-Mazurskiej Medycyny zaprasza na IV SPOTKANIE MEDYKÓW Z HISTORIĄ, które odbędzie się w dniach 18-19 października 2019 r. Temat wiodący to *Początki rozwoju specjalizacji lekarskich na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej*.

Zapraszamy koleżanki i kolegów do udziału w konferencji, prosimy o poinformowanie i zainteresowanie powyższym wydarzeniem wszystkich, którym bliska jest historia medycyny naszego regionu.

W imieniu Ośrodka Historii Warmińsko-Mazurskiej Medycyny serdecznie zapraszam.

dr n. med. Jan Zygmunt Trusewicz
Przewodniczący Ośrodka Historii Warmińsko-Mazurskiej Medycyny

Historia jest esencją niezliczonych biografii
Thomas Carlyle

SKŁADY ORGANÓW IZBY LEKARSKIEJ

KADENCJA (1989–1993)

1. Przewodniczący – dr n. med. **Marek Stefanowicz**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. Jerzy Badowski – Wiceprzewodniczący
- lek. Stanisław Niepsuj – Wiceprzewodniczący
- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz – Wiceprzewodniczący
- śp. lek. Marek Załęski – Sekretarz
- lek. Danuta Kozłowska-Trusewicz – Skarbnik
- śp. prof. dr hab. n. med. Stefan Bołoczko – Członek
- lek. dent. Leszek Dudziński – Członek
- śp. lek. Władysław Lipecki – Członek

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- dr n. med. Jerzy Górny
- lek. Wojciech Dobrzeński
- lek. Izabela Kuczyńska-Uziak
- lek. Ryszard Majewski
- dr n. med. Tomasz Przybyszewski
- lek. Andrzej Rostan
- lek. Edmund Siemiątkowski
- dr n. med. Elżbieta Stefanowicz
- dr n. med. Ryszard Targoński
- śp. lek. dent. Marian Szczepański
- lek. dent. Anna Witkowska

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- dr n. med. Tomasz Szewczyk – Przewodniczący
- lek. Jerzy Matuszewski – Wiceprzewodniczący
- lek. Anna Kałuwianiec
- lek. Tomasz Koper
- śp. lek. dent. Zbigniew Stoma

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz
- śp. lek. dent. Kalina Chrupek
- lek. Andrzej Lipiński
- lek. Lech Michałowski
- śp. lek. Antoni Kołakowski
- lek. dent. Łucja Krupa
- lek. Alicja Kuczyńska
- lek. Marek Pietras
- lek. Grażyna Siwiec-Saternus
- lek. Waldemar Wiśniewski
- lek. Urszula Vetter-Kowalska

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- lek. Maria Świetlik – Przewodnicząca
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- lek. Zbigniew Bloch
- lek. Wiktor Drozd
- śp. lek. Anna Fabisiewicz-Knobloch
- lek. Bronisław Karpowicz
- dr n. med. Bogdan Kibiłda
- lek. dent. Halina Krukowska
- lek. dent. Irmina Koniuszewska-Ciesielska
- lek. Bohdan Łubieński

II KADENCJA (1993–1997)

1. Przewodniczący – lek. dent. **Leszek Dudziński**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. Jerzy Badowski – Wiceprzewodniczący
- dr n. med. Jerzy Górny – Wiceprzewodniczący
- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz – Wiceprzewodniczący

- dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz – Sekretarz
- śp. lek. Władysław Lipecki – Skarbnik
- lek. Witold Koftun – Z-ca Sekretarza
- dr hab. n. med. Antoni Dutkiewicz – Członek
- lek. dent. Irmina Koniuszewska-Ciesielska – Członek
- lek. Grażyna Siwiec-Saternus – Członek
- śp. lek. dent. Marian Szczepański – Członek

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- dr n. med. Michał Dowgird
- lek. dent. Karol Dobrzański
- lek. Wojciech Dobrzeński
- dr n. med. Leszek Frąckowiak
- lek. Mirosław Gołębiwski
- lek. Bogdan Kula
- lek. Jerzy Matuszewski
- dr n. med. Ryszard Targoński
- lek. dent. Hanna Wielgosz-Żuralska
- lek. Roman Żuralski

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- dr n. med. Tomasz Szewczyk – Przewodniczący
- lek. dent. Anna Andrzejkiewicz-Fortuna
- lek. Edward Falkowski
- lek. Bożena Jarostawska
- lek. Katarzyna Price – Sekretarz
- dr n. med. Sławomir Piotrkowski – Wiceprzewodniczący
- lek. Józef Stromkowski

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz
- lek. Kazimierz Barwiński
- lek. Andrzej Bernecki
- lek. Marek Bieniecki
- lek. Barbara Brodzińska-Mnich
- lek. Danuta Dąbrowska-Parfianowicz
- lek. Bogdan Krasucki
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. dent. Tomasz Mieszkowski
- lek. Henryk Rams
- lek. Tomasz Sankowski
- lek. Bogustawa Siwicka
- lek. dent. Maria Szczepańska
- lek. Jolanta Uścińowicz
- lek. Krzysztof Węgrzyn
- lek. dent. Teresa Wiaźel

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- lek. Maria Świetlik – Przewodnicząca
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- lek. Edmund Brzozowski
- lek. Izabela Kuczyńska-Uziak
- lek. Józef Korbut
- lek. Grażyna Licznarska
- lek. Zdzisław Piesiak
- lek. Anna Pol-Macek
- lek. dent. Zbigniew Stoma
- lek. dent. Józef Szydłowski
- lek. Ryszard Waszkiewicz
- lek. Henryk Zalewski
- lek. Ewa Zakrzewska

III KADENCJA (1997–2001)

1. Przewodniczący – dr n. med. **Jerzy Górny**

2. Członkowie Prezydium ORL:

- lek. Bogdan Krasucki – Wiceprzewodniczący
- lek. Grażyna Siwiec-Saternus – Wiceprzewodnicząca
- śp. lek. dent. Marian Szczepański – Wiceprzewodniczący
- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz – Sekretarz
- lek. Anna Grabowska – Z-ca Sekretarza
- lek. Władysław Lipecki – Skarbnik
- dr n. med. Bogdan Kibiłda – Członek
- lek. dent. Irminda Koniuszewska-Ciesielska – Członek
- lek. Marek Zabłocki – Członek

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- lek. Jerzy Badowski
- lek. dent. Leszek Dudziński
- lek. Janusz Hosaja
- lek. Witold Koftun
- lek. Danuta Kozłowska-Trusewicz
- lek. Janusz Kuciejewski
- lek. Grażyna Licznerska
- lek. Jan Malarkiewicz
- lek. dent. Sławomir Mazur
- lek. Marek Szewczyk
- dr n. med. Krzysztof Tytman

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- lek. Wojciech Dobrzeński – Przewodniczący
- lek. Stanisław Adamowicz – Wiceprzewodniczący
- lek. dent. Anna Andrzejkiewicz-Fortuna
- lek. Mirona Flisikowska-Wilczek – Sekretarz
- lek. dent. Mariola Iwanowska-Sosnowska
- lek. Mirosław Kocięcki
- lek. Grzegorz Wodzyński

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- śp. lek. Andrzej Bernecki

- dr n. med. Joanna Białkowska
- lek. Marek Bieniecki
- lek. Kazimierz Barwiński
- lek. Barbara Brodziska-Mnich
- lek. dent. Leszek Czaplinski
- lek. Stanisław Chomiuk
- lek. Danuta Dąbrowska-Parfianowicz
- lek. Zbigniew Grzelczak
- lek. dent. Julia Kopańska
- lek. dent. Mariusz Kozicki
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. Andrzej Owieczko
- lek. Sławomir Piotrowski
- lek. Danuta Krzemieniewska-Przybyszewska
- lek. Henryk Rams
- lek. Aldona Różycka
- lek. Dariusz Robak
- lek. Tomasz Sankowski- Zastępca OROZ
- lek. dent. Marek Szałkowski
- lek. Jolanta Uścińowicz

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz – Przewodniczący
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- lek. Edmund Brzozowski
- lek. dent. Anna Bromirska-Matyszko
- lek. Elżbieta Chodkowska-Redzik
- lek. dent. Eugeniusz Dziewałowski-Gintowt
- lek. dent. Ignatowicz-Guzowska
- lek. Emilia Klimek-Krankowska
- lek. Józef Korbut
- lek. Izabela Kuczyńska-Uziak
- lek. Hanna Kudyba-Bizon
- lek. Teresa Kupeć
- lek. Elżbieta Ostrowska-Czupryńska
- lek. Zdzisław Piesiak – Wiceprzewodniczący
- lek. Anna Pol-Macek
- lek. dent. Krystyna Przybyłek
- dr n. med. Tomasz Szewczyk
- lek. Maria Świetlik – Wiceprzewodnicząca
- lek. Ewa Tusińska
- lek. Andrzej Zajac

IV KADENCJA (2001–2005)

1. Przewodniczący – lek. dent. **Leszek Dudziński**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. Stanisław Adamowicz – Wiceprzewodniczący
- lek. Danuta Kozłowska-Trusewicz – Wiceprzewodnicząca
- lek. Marek Zabłocki – Wiceprzewodniczący
- lek. dent. Anna Lella – Sekretarz
- lek. dent. Irminda Koniuszewska-Ciesielska – Z-ca Sekretarza
- lek. Anna Grabowska – Skarbnik
- lek. Zbigniew Gugnowski – Członek
- śp. lek. Władysław Lipecki – Członek
- śp. lek. dent. Marian Szczepański – Członek

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- lek. Jerzy Badowski
- dr n. med. Jerzy Górny
- lek. Janusz Hosaja
- dr n. med. Bogdan Kibiłda
- lek. Ewa Kowalczyk
- lek. Bogdan Kula
- lek. Jan Malarkiewicz
- lek. dent. Sławomir Mazur
- dr n. med. Krzysztof Tytman
- lek. Ewa Zakrzewska
- lek. Roman Żuralski

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- lek. Tomasz Kardacz – Przewodniczący
- lek. Irena Mierzejewska-Grabowska – Sekretarz
- lek. Jerzy Muśko
- lek. Zbigniew Szemiel
- lek. dent. Hanna Stobrawa – Wiceprzewodnicząca

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz
- lek. Marek Bieniecki
- lek. Robert Boroń
- lek. dent. Leszek Czaplinski

- lek. Marzena Dąbrowska
- lek. dent. Artur Gołębiowski
- lek. dent. Eugeniusz Grygoruk
- lek. Zbigniew Grzelczak
- lek. Paweł Gurfinkiel
- lek. Dariusz Kaźmierczak
- lek. dent. Julia Kopańska
- lek. Danuta Krzemieniewska-Przybyszewska – I Zastępca OROZ
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. dent. Katarzyna Miśków
- lek. Danuta Mojżuk
- dr n. med. Wiesław Pesta
- dr n. med. Sławomir Piotrowski
- lek. Henryk Rams – II Zastępca OROZ
- lek. Tomasz Sankowski
- lek. Andrzej Sęk
- lek. dent. Zbigniew Stoma
- lek. Rafał Suszkiewicz
- lek. Elżbieta Tańcula
- lek. Grażyna Barańska
- lek. Krzysztof Lejmanowicz
- lek. Maciej Nadara
- lek. Joanna Szymankiewicz-Czużadaniuk
- lek. Danuta Zawadzka

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz – Przewodniczący
- lek. Krzysztof Bednarski
- lek. Anna Betley-Duda
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- lek. Robert Budkiewicz
- lek. Tomasz Bujnowski
- lek. Elżbieta Chodkowska-Redzik
- lek. dent. Anna Dryja
- lek. Maria Dziejowska
- lek. Mirona Flisikowska-Wilczek
- lek. Marek Guzowski
- lek. Urszula Karczmarek-Mielęcka
- lek. Emilia Klimek-Kranowska
- lek. Józef Korbut
- lek. Anna Krakowińska

- lek. Teresa Kupeć
- lek. Andrzej Lipiński
- lek. Piotr Niemier
- lek. Elżbieta Ostrowska-Czupryńska
- lek. Zdzisław Plesiak – Wiceprzewodniczący
- lek. dent. Krystyna Przybytek
- lek. Janusz Stępień
- lek. Grażyna Sykisz-Mikucka
- lek. Hanna Szostakowska-Tabak
- lek. Maria Świetlik – Wiceprzewodnicząca
- lek. Ewa Tusińska
- lek. Krzysztof Woźniak

V KADENCJA (2005–2009)

1. Przewodniczący – lek. dent. **Leszek Dudziński**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. Stanisław Adamowicz – Wiceprzewodniczący
- lek. Danuta Kozłowska-Trusewicz – Wiceprzewodnicząca
- lek. Marek Zabłocki – Wiceprzewodniczący
- lek. dent. Anna Lella – Sekretarz
- lek. Bogdan Kula – Skarbnik
- lek. Zbigniew Gugnowski – Członek
- lek. Władysław Lipecki – Członek
- lek. Grażyna Siwiec-Satarnus – Członek
- lek. dent. Marian Szczepański – Członek
- lek. Ewa Zakrzewska – Członek

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- dr n. med. Krzysztof Bednarski
- dr n. med. Joanna Białkowska
- lek. dent. Artur Gołębiowski
- lek. Anna Grabowska
- lek. dent. Anna Guzowska-Buraczewska
- lek. Ewa Kowalczyk
- lek. dent. Irmiona Koniuszewska-Ciesielska
- lek. Jan Malarkiewicz
- dr n. med. Piotr Malinowski
- dr n. med. Dariusz Onichimowski
- lek. Jarosław Parfianowicz
- dr n. med. Ryszard Targoński

- dr n. med. Krzysztof Tytman
- lek. Krzysztof Woźniak
- lek. Roman Żuralski

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- lek. Leszek Tadeusz Dudziński – Przewodniczący
- lek. Tomasz Małyшко
- lek. Jerzy Muško
- lek. Małgorzata Piechowska
- lek. dent. Kaczmarek-Mielęcka Urszula – Wiceprzewodnicząca

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- śp. Lek. Zygmunt Ziótkiewicz
- lek. Dariusz Baniewski
- lek. Marek Bieniecki
- lek. Robert Boroń
- lek. Jerzy Bubęta
- dr n. med. Leszek Cichowski
- lek. dent. Leszek Czaplinski
- lek. dent. Małgorzata Eliszewska
- dr n. med. Maciej Eliszewski
- lek. Anna Gizewska
- lek. dent. Eugeniusz Grygoruk
- śp. lek. Bożena Jarostawska
- lek. Agata Karczewska
- lek. Dariusz Kaźmierczak
- lek. Mirosława Kozłowska
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. Wanda Madej-Roszko
- lek. Ewa Miłosz
- lek. dent. Katarzyna Miśków
- dr n. med. Małgorzata Muzolf
- dr n. med. Wiesław Pesta
- lek. dent. Sebastian Pytlowany
- lek. Leszek Reguła
- lek. Janusz Siłakowski
- lek. Rafał Suszkiewicz
- lek. Anna Szalcunas
- lek. dent. Dorota Szwedowicz
- lek. Arkadiusz Szwedowicz

- lek. Joanna Szymankiewicz-Czuźdaniuk
- lek. Wioletta Śpiewak
- lek. Elżbieta Tańcula
- lek. dent. Cezary Wieczorek
- lek. Wiesława Włodarczyk-Szczepańska
- lek. Marek Woźniak
- lek. Lech Wójcik
- lek. Danuta Zawadzka

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz – Przewodniczący
- lek. Anna Betley-Duda
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- dr n. med. Tomasz Bujnowski
- lek. Elżbieta Chodkowska-Redzik
- lek. Maria Dziejowska
- lek. Mirona Flisikowska-Wilczek
- lek. Andrzej Górski
- lek. Zbigniew Kędziora
- lek. dent. Julia Kopańska
- lek. Emilia Klimek-Krankowska
- lek. Anna Krakowińska
- lek. Andrzej Lipiński
- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz
- lek. Piotr Niemier
- lek. Maria Pieszak
- dr n. med. Sławomir Piotrowski
- lek. dent. Kryszyna Przybytek
- lek. Marek Sajkowski
- lek. Waldemar Stawski
- lek. Grażyna Sykisz-Mikucka
- lek. Maria Świetlik

VI KADENCJA (2009–2013)

1. Prezes – lek. **Marek Zabłocki**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. dent. Anna Lella – Wiceprzewodniczący
- lek. Jarosław Parfianowicz – Wiceprzewodniczący
- lek. Ewa Zakrzewska – Wiceprzewodniczący
- lek. dent. lek. dent. Zofia Annusewicz-Kot – Sekretarz

- lek. dent. Marian Szczepański – Skarbnik
- lek. Stanisław Adamowicz – Członek
- lek. Maria Dziejowska – Członek
- lek. Mirona Flisikowska-Wilczek – Członek
- lek. Grażyna Siwiec-Satarnus – Członek
- lek. Piotr Siwik

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- dr n. med. Dariusz Michalik
- dr n. med. Grzegorz Roman
- dr n. med. Jerzy Górny
- dr n. med. Joanna Białkowska
- dr n. med. Krzysztof Tytman
- lek. Antoni Celmer
- lek. dent. Anna Andrzejkiewicz-Fortuna
- lek. dent. Artur Gołębiowski
- lek. dent. Irmiona Koniuszewska-Ciesielska
- lek. dent. Katarzyna Miśków
- lek. Ewa Kowalczyk
- lek. Jan Malarkiewicz
- lek. Józef Korbut
- lek. Leszek Cichowski
- lek. Leszek Tadeusz Dudziński

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- lek. Krzysztof Charemski – Przewodniczący
- lek. Aleksandra Bakun – Sekretarz
- lek. Anna Matuszewska – Wiceprzewodnicząca
- lek. dent. Urszula Kaczmarek-Mielęcka – Wiceprzewodnicząca

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- lek. Rafał Suszkiewicz
- lek. Dariusz Baniewski
- lek. Marek Bieniecki
- lek. Adam Bok
- lek. Małgorzata Borkowska-Sztachańska
- lek. Robert Boroń
- lek. Jerzy Bubęta
- lek. dent. Krzysztof Ciecuch
- lek. Krzysztof Cybulak

- lek. dent. Leszek Czapliński
- lek. dent. Małgorzata Eliszewska
- lek. dent. Eugeniusz Grygoruk
- lek. Monika Jabłońska
- lek. Agata Karczewska
- lek. Dariusz Kaźmierczak
- lek. Jerzy Komarzewski
- lek. Zygmunt Kozielec
- lek. Mirosława Kozłowska – I Zastępca:
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. Wanda Madej-Roszkó
- lek. Ewa Miłosz
- dr n. med. Małgorzata Muzolf
- dr n. med. Wiesław Pesta
- lek. Leszek Reguła
- lek. Janusz Siłakowski
- dr n. med. Anna Szalczunas – Olsztyn
- lek. Joanna Szymankiewicz-Czuźdaniuk
- lek. Andrzej Tarasiuk
- lek. dent. Cezary Wieczorek – II zastępca
- lek. Danuta Zawadzka

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- lek. Piotr Niemier – Przewodniczący
- lek. Anna Betley-Duda
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- dr n. med. Tomasz Bujnowski
- lek. Elżbieta Chodkowska-Redzik
- lek. Andrzej Górski
- lek. Emilia Klimek-Krankowska
- lek. Anna Krakowińska
- lek. Andrzej Lipiński
- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz
- lek. Maria Pieszak
- lek. dent. Krystyna Przybyłek – Z-ca Przewodniczącego
- lek. Marek Sajkowski
- lek. Grażyna Sorbaj-Sucharska
- lek. Waldemar Stawski
- lek. Grażyna Sykisz-Mikucka
- lek. Maria Świetlik
- lek. Krzysztof Woźniak

- lek. dent. Alicja Zagożdżon
- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz – Z-ca Przewodniczącego

VII KADENCJA (2013–2017)

1. Prezes – lek. **Marek Zabłocki**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. dent. Anna Lella – Wiceprzewodniczący
- lek. Jarosław Parfianowicz – Wiceprzewodniczący
- lek. Ewa Zakrzewska – Wiceprzewodniczący
- lek. Mirona Flisikowska-Wilczek – Sekretarz
- lek. dent. Leszek W. Dudziński – Skarbnik
- lek. Maria Dziejowska – Członek
- lek. Zbigniew Gugnowski – Członek
- Dr n. med. Beata Januszko-Giergielewicz – Członek
- lek. Piotr Siwik
- lek. dent. Katarzyna Żółkiewicz-Kabać – Członek

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- lek. Jarosław Abramczyk
- lek. dent. Anna Andrzejkiewicz-Fortuna
- dr n. med. Leszek Cichowski
- lek. Marzena Dąbrowska
- lek. dent. Artur Gołębiowski
- dr n. med. Piotr Kocbach
- lek. Józef Korbut
- lek. Jan Malarkiewicz
- dr n. med. Piotr Malinowski
- lek. Jerzy Matuszewski
- lek. dent. Katarzyna Miśków
- dr n. med. Grzegorz Roman
- lek. Grażyna Siwiec-Satarnus
- dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM
- śp. lek. dent. Marian Szczepański
- dr n. med. Juan Zygmunt Trusewicz
- lek. Anna Woś

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- lek. Arkadiusz Pyszko – Przewodniczący
- lek. Elżbieta Chodkowska-Redzik – Sekretarz

- lek. Krzysztof Cybulak – Wiceprzewodniczący
- lek. dent. Kinga Napolska – Wiceprzewodnicząca

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- lek. Mirosława Kozłowska
- lek. Dariusz Baniewski
- lek. Kazimierz Barwiński
- lek. Marek Bieniecki
- lek. Adam Bok
- lek. Małgorzata Borkowska-Sztachańska
- lek. Wojciech Broszkiewicz
- dr n. med. Jan Bykowski
- lek. dent. Krzysztof Ciecuch
- lek. dent. Leszek Czapliński – II Zastępca
- lek. dent. Małgorzata Eliszewska
- lek. dent. Eugeniusz Grygoruk
- lek. Jerzy Komarzewski
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. dent. Regina Łukaszewicz
- lek. Wanda Madej-Roszkó
- lek. Ewa Miłosz
- dr n. med. Małgorzata Muzolf – I Zastępca
- lek. Danuta Osmolińska-Topolska
- lek. Ewa Sankowska
- lek. Janusz Siłakowski
- dr n. med. Anna Szalczunas-Olsztyn
- lek. Joanna Szymankiewicz-Czuźdaniuk
- lek. Wiesława Włodarczyk-Szczepańska

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- lek. Zygmunt Ziółkiewicz – Przewodniczący
- dr n. med. Krzysztof Bednarski
- lek. Anna Betley-Duda
- dr n. med. Jerzy Bortkiewicz
- dr n. med. Tomasz Bujnowski
- śp. lek. Teresa Dobielińska-Eliszewska
- lek. Andrzej Górski
- lek. Emilia Klimek-Krankowska
- lek. Witold Kottun
- lek. dent. Julia Kopańska
- lek. Anna Krakowińska

- lek. Andrzej Lipiński
- lek. Irena Mierzejewska-Grabowska
- lek. dent. Magdalena Milbrat
- lek. Piotr Niemier – Z-ca Przewodniczącego
- lek. Maria Pieszak
- dr n. med. Artur Piktel
- lek. Katarzyna Price
- lek. dent. Krystyna Przybyłek – Z-ca Przewodniczącego
- lek. Marek Sajkowski
- lek. Grażyna Sorbaj-Sucharska
- lek. dent. Leszek Stypułkowski
- lek. Grażyna Sykisz-Mikucka
- lek. dent. Anna Wojciechowska
- lek. Krzysztof Woźniak
- lek. Marek Woźniak

VIII KADENCJA (2018–2022)

1. Prezes – lek. dent. **Anna Lella**

2. Członkowie Prezydium ORL

- lek. Józef Korbut – Wiceprezes
- lek. Piotr Siwik – Wiceprezes
- lek. dent. Katarzyna Żółkiewicz-Kabać – Wiceprezes
- lek. dent. Leszek W. Dudziński – Sekretarz
- dr n. med. Leszek Cichowski – Skarbnik
- dr n. med. Beata Januszko-Giergielewicz
- dr n. med. Piotr Malinowski
- lek. Jarosław Parfianowicz
- lek. Marta Szadurska-Noga
- lek. Ewa Zakrzewska
-

3. Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej

- lek. Stanisław Adamowicz
- lek. dent. Anna Andrzejkiewicz-Fortuna
- lek. Antoni Celmer
- lek. Anna Chlebowska-Kulik
- lek. Maria Dziejowska
- lek. Mirona Flisikowska-Wilczek
- lek. dent. Artur Gołębiowski
- dr n. med. Zbigniew Gugnowski

- dr n. med. Piotr Kocbach
- lek. dent. Katarzyna Miśków
- dr n. med. Grzegorz Roman
- lek. Filip Sokołowski
- dr n. med. Ryszard Targoński
- dr n. med. Jan Zygmunt Trusewicz
- lek. Marek Zabłocki
- lek. dent. Alicja Zagożdżon
- lek. Roman Żuralski

4. Okręgowa Komisja Rewizyjna

- lek. Krystyna Łaskarzewska-Resiak - Przewodnicząca
- lek. Krzysztof Cybulak - Wiceprzewodniczący
- lek. dent. Elżbieta Lachowicz – Wiceprzewodnicząca
- lek. dent. Cezary Wieczorek – Sekretarz

5. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

- lek. Mirosława Kozłowska
- lek. Jarosław Abramczyk
- lek. Kazimierz Barwiński
- lek. Marek Bieniecki

- lek. Adam Bok
- lek. Otylia Borzuchowska
- lek. Wojciech Broszkiewicz
- dr n. med. Jan Bykowski
- lek. dent. Leszek Czaplinski – II zastępca
- lek. dent. Małgorzata Eliszewska
- lek. Anetta Graczykowska
- lek. dent. Eugeniusz Grygoruk
- lek. Patryk Jancewicz
- lek. Jerzy Komarzewski
- lek. Magdalena Krajewska-Włodarczyk
- lek. Piotr Kulpaka
- lek. dent. Regina Łukaszewicz
- lek. Jan Łukaszuk
- lek. Danuta Markowska
- lek. Ewa Miłoś
- lek. Joanna Misiewicz
- dr n. med. Małgorzata Muzolf – I zastępca
- lek. Danuta Orłowska-Kołodziej
- lek. Danuta Osmolińska-Topolska
- dr n. med. Agnieszka Owczarczyk-Saczonek
- lek. Rafał Patalon
- dr n. med. Brygida Piotrowska-Wróbel
- lek. dent. Edyta Pulińska

- lek. Jadwiga Reutt
- lek. Ewa Sankowska
- lek. Joanna Szymankiewicz-Czużdaniuk
- lek. Sławomir Szymański
- lek. Mateusz Tyłło
- lek. Halina Walas

6. Okręgowy Sąd Lekarski

- lek. Piotr Niemier – Przewodniczący
- dr n. med. Krzysztof J. Bednarski
- dr n. med. Tomasz Bujnowski, Z-ca Przewodniczącego
- lek. dent. Krzysztof Ciecuch
- lek. Anna W. Betley-Duda
- dr n. med. Tomasz Bujnowski
- lek. Danuta Dąbrowska-Parfianowicz
- dr n. med. Maria Dowgird
- dr n. med. Michał Grabala
- lek. Andrzej Górski
- lek. Emilia I. Klimek-Krankowska
- lek. Witold J. Kołodziej
- lek. dent. Julia J. Kopańska
- lek. Anna M. Krakowińska
- dr n. med. Krzysztof Z. Lejmanowicz

- lek. Tomasz Lewandowski
- lek. Andrzej Lipiński
- lek. Irena H. Mierzejewska-Grabowska
- lek. dent. Magdalena Milbrat-Pyżyńska
- lek. Stanisław J. Niepsuj
- lek. Iwona Nowagiel
- dr n. med. Wiesław Pesta
- lek. Maria G. Pieszak
- dr n. med. Artur W. Piktel
- lek. Katarzyna A. Price
- lek. dent. Krystyna Przybyłek – Z-ca Przewodniczącego
- lek. Marek H. Sajkowski
- lek. dent. Marcela Sajkowska
- lek. Andrzej P. Sęk
- lek. Grażyna M. Sorbaj-Sucharska
- lek. Grażyna Sykisz-Mikucka
- lek. Elżbieta M. Tańcula
- lek. dent. Anna Wojciechowska
- lek. Krzysztof Woźniak
- lek. Marek Woźniak
- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz

JAK POWSTAŁ DOM LEKARZA



Budowa siedziby Izby Lekarskiej była momentem przełomowym dla samorządu. Wtedy samorząd pokazał, że potrafi myśleć strategicznie, a z efektów tamtych decyzji lekarze będą jeszcze długo korzystać. Rozmawiamy o tym z **Jerzym Górnym**.

– **Czy można kogoś wskazać jako ojca pomysłu budowy siedziby Izby Lekarskiej? Jak to się wszystko zaczęło?**

Jerzy Górny: – To była w zasadzie zbiorowa idea, a pomysł budowy siedziby Izby Lekarskiej tlił się w nas od początku. Wynikało to z tego, że gnieździł się w wynajętych pomieszczeniach dzisiejszego Sanepidu. Miejsca nie było tam dużo, nie wystarczało go np. na zebrania i musieliśmy na tę okoliczność wynajmować dodatkowe sale. Było to bardzo uciążliwe. To dlatego na początku kadencji, kiedy zostałem prezesem, zdecydowaliśmy się na śmiały ruch dotyczący zmiany siedziby.

Nie było to proste, bo byliśmy jedną z najmniejszych izb lekarskich w Polsce, a i przychody ze składek były bardzo nieduże. Decyzja o budowie niosła ryzyko finansowe. Mieliśmy świadomość, że Izba Lekarska to organizacja samorządowa, a nie duże przedsiębiorstwo, które dysponuje pokaźnymi zyskami. Dlatego początkowo rozważaliśmy dwie możliwości: wynająć większe i wygodniejsze pomieszczenie albo zbudować nowy obiekt. Obliczaliśmy, że potrzebne nam było wówczas około 250 m², a taki najem to też obciążenie finansowe i nie było to rozwiązanie przyszłościowe. Dlatego, choć było to ogromne wyzwanie, zdecydowaliśmy się właśnie na budowę.

– **Od decyzji do wykonania droga zwykle jest daleka. Czy trudności zaczęły się piętrzyć od razu?**

– Trochę Pana zaskoczę. Właśnie szło zaskakująco gładko. Zaczęliśmy od poszukiwania odpowiedniej działki. Chcieliśmy, żeby była ona zlokalizowana blisko centrum. Udało nam się

znaleźć wręcz wymarzoną lokalizację: pomiędzy Sanepidem a Szpitalem Wojewódzkim. Pamiętam, że w pozyskaniu jej od skarbu państwa bardzo pomogła nam życzliwość ówczesnego wojewody, marszałka i ówczesnych władz miasta. Nie bez znaczenia w takich sprawach było też wsparcie ówczesnego arcybiskupa Edmunda Piszczka. Muszę przyznać, że wsparcie i sympatia towarzyszyły nam w zasadzie z każdej strony i to bardzo ułatwiało zadanie.

– **Od razu wiedział Pan, jak taka siedziba powinna wyglądać?**

– Kiedy mieliśmy już działkę, i to w idealnym miejscu, stanęliśmy przed zasadniczym pytaniem. Musieliśmy zdecydować, czy stawiać budynek „minimum”, tak żeby nie utonąć w kosztach, czy też iść na „maksa” z obiektem, który pomieści wszystkie wymarzone przez nas funkcje. Ostatecznie uznaliśmy wtedy, że budujemy coś na pokolenia. Miały być tam więc m.in. sale wykładowe, pomieszczenia sądu lekarskiego i rzecznika dyscypliny, sala konferencyjna, klub lekarski. Było to bardzo odważne z naszej strony, bo nasz samorząd miał ledwie 10 lat i, jak wspominałem, należał do najmniejszych w Polsce.

– **Jednak inwestycje to pieniądze, a Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska, jak sam Pan mówi, nie optywała w dostatki.**

– Skoro mieliśmy plan, i to bardzo ambitny, to przyszła kolej na poszukiwanie źródła finansowania. Policzyliśmy wszystko bardzo dokładnie, a źródła były w zasadzie dwa: składki oraz kredyt. Skorzystaliśmy z obydwu. W tym ostatnim przypadku potrzebowaliśmy jednak żyranta. Wtedy z pomocą przyszła nam Naczelna Izba Lekarska, otrzymaliśmy od niej także pewien wkład finansowy. W ten sposób pokonaliśmy kolejną trudność.

– **Mógł więc Pan zostać „budowlańcem”. To była trudna praca?**

– Ogłosiliśmy przetarg dla pracowni architektonicznych. Wygrał projekt może nie najpiękniejszy, ale za to bardzo użyteczny. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że się sprawdził. Sama budowa trwała około dwóch lat. Trzeba powiedzieć, że ławskie Przedsiębiorstwo Budowlane potraktowało tę inwestycję bardzo prestiżowo i w zasadzie nie przypominam sobie jakichś większych problemów z wykonawstwem czy ze sprawami organizacyjnymi. To była na szczęście dobra, a nie nerwowa współpraca. Można wręcz powiedzieć, że budowa zakończyła się idealnie, bo bez nieprzewidzianych problemów i długów. Po prostu potem, w kadencji mojego następcy, spłacaliśmy zaciągnięty kredyt.

– **Dostrzegam u Pana satysfakcję, że udało się wtedy wybiec w przyszłość.**

Wiele spraw i potrzeb nie było przecież w chwili rozpoczęcia inwestycji wcale takich oczywistych.

– Projekt był tak pomyślany, że na początku wybudowaliśmy dwa piętra, ale była jeszcze rezerwa i możliwość dostawienia w kolejnym etapie dodatkowej kondygnacji. Tak też się po latach stało. To pokazuje, że całkiem nieźle udało nam się przewidzieć przyszłe potrzeby, a budynek świetnie zdał egzamin. Siedziba Izby Lekarskiej stała się swego rodzaju centrum aktywności lekarskiej. To miejsce wykładów, spotkań i integracji środowiska. Po części także nasz „dom kultury”.



– **No i pewnie obiekt zazdrości kolegów z innych miast w Polsce?**

– Dzisiaj to normalne, ale w tamtym czasie była to chyba najbardziej spektakularna budowa tego rodzaju. Goście z innych samorządów byli pod wielkim wrażeniem tego, co zrobiliśmy w Olsztynie. Byliśmy stawiani za wzór, a Naczelna Izba Lekarska podpatrywała nas, żeby przeszczepić takie działania na inny grunt w innych regionach. Jeszcze większym osiągnięciem było to w zestawieniu ze skromną wielkością naszej Izby.

– **Po takim sukcesie można się zastanawiać, dlaczego nie chciał Pan zostać prezesem na kolejną kadencję...**

– Te cztery lata prezesury zdecydowanie mi wystarczyły. Lekarz stojący na czele Izby działa na pół gwizdka i nie da się nigdy do końca pogodzić działalności społecznej i zawodowej. Jako ordynator kardiologii przeżywałem swoisty konflikt wewnętrzny. Pracowałem tak naprawdę na dwa etaty. Wyjazdy, dodatkowe obowiązki sprawiły, że z radością i ulgą po zakończonej kadencji wracałem na swój oddział kardiologii.

– **Powrócił tam Pan jako prezes budowniczy...**

– To bardzo sympatyczne, że właśnie z moją prezesurą w Izbie będzie się kojarzyło tę budowę i coś po sobie pozostawiliśmy. To były trudne, trochę pionierskie czasy, ale muszę przyznać, że wspominam to z przyjemnością.

TK





LEKARZE NA STRAŻY SPRAWIEDLIWOŚCI

Opinia publiczna nie może wydawać za nas wyroków, a my nie możemy poddawać się jej naciskom, bo moglibyśmy skrzywdzić niewinnych ludzi. Niestety niektórzy myślą, że skoro hurtowo nie zasądzamy najsurowszych kar, to znaczy, że coś jest nie tak.

Rozmowa z **Mirosławą Kozłowską**, Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej w Olsztynie, oraz **Piotrem Niemierem**, Przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarskiego w Olsztynie.

– Jak doszło do tego, że pełnicie swoje funkcje?

Mirosława Kozłowska: – To było 12 lat temu. Przed jednym ze zjazdów lekarzy ówczesny rzecznik, nieżyjący już dr Zygmunt Ziółkiewicz, zaproponował mi współpracę i stanowisko zastępcy. Kiedy zapoznałam się dokładniej z tą rolą, uznałam, że jest to trudne, ale ciekawe wyzwanie. Na kolejnym zjeździe uczestniczyłam już jako kandydat i zostałam wybrana na to stanowisko.

Piotr Niemier: – Zawsze interesował mnie styk prawa i medycyny, szczególnie zaś od czasu, gdy zostałam lekarzem, a działalność w sądzie lekarskim umożliwia badanie tego styku z bliska, co robię już od 18 lat.

– **O ile rola sędziego lekarskiego jest dla pacjentów raczej jasna, o tyle co do rzecznika pewności nie mam.**

M.K. – Rzecznik jest jednym z organów samorządu lekarskiego pełniącego nadzór nad osobami wykonującymi zawód lekarza i lekarza dentystry. Kiedy do biura rzecznika wpływa skarga lub zawiadomienie o jakimś przewinieniu zawodowym, to zadaniem rzecznika jest ustalenie, czy istnieją wiarygodne przesłanki do stwierdzenia przewinienia zawodowego. W tym celu rzecznik prowadzi postępowanie sprawdzające i wyjaśniające: zbiera dowody w sprawie w postaci przesłuchań stron, przesłuchań świadków, pozyskuje dokumentację medyczną i wszelkie inne dowody mające na celu ustalenie stanu faktycznego zdarzenia, którego dotyczy skarga. Potem podejmuje decyzję co do dalszego losu skargi.

– Dużo macie pracy?

M.K. – Rocznie do biura rzecznika wpływa około 100 skarg. W poprzednich latach ich liczba wahała się w granicach 60–70. Każdą z nich analizujemy, w każdej prowadzimy tzw. czynności sprawdzające. Następnie możemy podjąć decyzję o odmowie wszczęcia postępowania lub prowadzić dalsze postępowanie, którego efektem może być skierowanie sprawy do rozpatrzenia przez sąd lekarski. Do każdego z powyższych postanowień skarżącemu przysługuje ustawowe prawo wniesienia zażalenia, z czego wielu skarżących korzysta.

P.N. – Finalnie z tych 100 skarg do sądu lekarskiego trafia około 20. Ale oprócz nich sędziowie zajmują się także rozpatrywaniem zażaleń na postanowienia rzecznika.

– Czego najczęściej dotyczą odrzucone skargi?

M.K. – Na przykład wydania niezgodnego z oczekiwaniami pacjenta orzeczenia o stanie zdrowia lub o nieprzyznaniu renty inwalidzkiej przez ZUS. Dostajemy też wnioski o wymuszenie przeprosin od lekarza, który w trakcie wizyty lekarskiej był niemiły lub mało mówny.

– Jest na to jakieś wytłumaczenie?

M.K. – Owszem, pacjenci uważają, że jeśli ich sprawa trafi do Izby Lekarskiej, to mają szansę na otrzymanie odszkodowania. Ale to nie leży w kompetencjach sądu czy rzecznika, my możemy jedynie ukarać lekarza. Od ustanawiania zadośćuczynienia dla pacjenta są Wojewódzkie Komisje ds. Orzekania o Zdarzeniach Medycznych.

PN. – Sąd ma zapisany ustawowo katalog kar, ale nie ma w nim odszkodowań dla pacjenta. Wyrok to przede wszystkim forma oddania sprawiedliwości. Nasza ocena sprawy ma jednak znaczenie przy postępowaniu przed sądami powszechnymi. Orzeczenia sądów lekarskich mogą być przez nie analizowane i często bywają istotnym dokumentem w sprawie.

– **Prowadzenie śledztwa czy wydawanie wyroków w obrębie swojego środowiska musi być niezwykle niewdzięcznym zadaniem.**

PN. – Na pewno nie jest to przyjemna sprawa, ale nie tylko dla nas, rzeczników czy sędziów, dla tej drugiej strony także.

– **Czy to się później odbija na relacjach prywatnych?**

PN. – Nie zauważyłem czegoś takiego. Zresztą każdy sędzia ma możliwość, a nawet obowiązek wyłączenia się ze składu sędziowskiego bądź odmówienia uczestniczenia, jeśli w procesie bierze udział bliska mu osoba. Nie oceniamy osób, z którymi jesteśmy w jakichś bliższych relacjach, wtedy bezstronność mogłaby nie być zachowana.

– **No dobrze, a co z tymi niebliskimi, z którymi macie do czynienia? Przecież czasem musicie się widywać choćby na konferencjach medycznych. Żaden nie miał żalu?**

PN. – Nigdy osobiście nie zetknąłem się z taką sytuacją.

M.K. – Konkluzja może być taka, że jeśli rzetelnie wykonujesz swoje obowiązki, dokładnie prześwietlasz każdą sprawę i jesteś obiektywny, to nikt nie powinien mieć do ciebie pretensji. Mnie się to nigdy nie zdarzyło.

– **W mediach często pojawiają się zarzuty pod adresem Waszych instytucji, że są one zbyt pobłażliwe wobec lekarzy, że sprawy są często umarzane, a lekarska solidarność bierze górę nad dobrem pacjenta i szeroko rozumianą sprawiedliwością.**

PN. – Są to krzywdzące opinie. Owszem, solidarność zawodowa jest istotą samorządu lekarskiego, ale z solidarnością rozumianą jako – mówiąc kolokwialnie – „zamiatanie pod dywan” niewygodnych dla środowiska lekarskiego spraw się nie zetknąłem.

M.K. – W dużej mierze skargi składane są pod wpływem silnych emocji. Często dotyczą próśb przesłania samego procesu leczenia. Jeśli po rzetelnej analizie zgromadzonego materiału dowodowego okazuje się, że nie ma podstaw do przedstawienia zarzutów lekarzowi czy lekarzom, rzecznik zobowiązany jest do umorzenia sprawy. Skarżący zawsze ma prawo do wniesienia zażalenia na postanowienie rzecznika, a tym samym doprowadzenia do rozpatrzenia tej samej sprawy przez niezawisły



fot. Robert Robaczewski

sąd. Rzeczników i sędziów również obowiązują przepisy Kodeksu Etyki Lekarskiej, a także inne przepisy szczególne. Z tego względu ta źle rozumiana solidarność zawodowa nie może istnieć.

PN. – Pamiętam, jak kiedyś na kanwie pewnej medialnej sprawy zaproszono mnie na spotkanie z ministrem zdrowia. Jeden z wniosków tych rozmów był taki, że opinia publiczna nie może wydawać za nas wyroków, a my nie możemy poddawać się jej naciskom, bo moglibyśmy skrzywdzić niewinnych ludzi. Niestety niektórzy myślą, że skoro hurtowo nie zasądzamy najsurowszych kar, to znaczy, że coś jest nie tak.

– **Jakie były najtrudniejsze sprawy lub skargi, z którymi musieliście się zmierzyć, albo takie, które szczególnie zapadły Wam w pamięć?**

PN. – To była sprawa sprzed 8 czy 10 lat. Skomplikowana, *stricte* prawnicza. Dotyczyła lekarza niebędącego członkiem naszej Izby, który zorganizował prowokację wręczenia

tapówki swemu przełożonemu. Zakończyło się to bardzo wysoką karą dla tego lekarza, mianowicie zawieszeniem na 3 lata prawa wykonywania zawodu. Ten człowiek najpierw odwołał się do Naczelnego Sądu Lekarskiego, a potem do Sądu Najwyższego, jednak każda z tych instancji utrzymała w mocy nasze postanowienie. Odebrałem to jako pewną formę pochwały, sygnału, że to, co robimy, robimy dobrze i fachowo.

M.K. – Najtrudniejsze są te dotyczące długotrwałego procesu leczniczego, kiedy w końcowym etapie doszło do niepomyślnego zakończenia, np. śmierci. W tych sprawach konieczna jest analiza i ocena każdego fragmentu postępowania medycznego. Dotyczy to wszystkich lekarzy biorących udział w tym procesie. Badanie okoliczności postępowania medycznego w niektórych przypadkach wymaga uzyskania opinii biegłego. Z tych względów niejednokrotnie na zakończenie sprawy trzeba poczekać nawet kilka lat.

– **A jakie są Wasze największe zawodowe bolączki?**

M.K. – Bolączką są rzeczy, na które nie ma się wpływu. W przypadku biura rzecznika będą to wspomniane już opinie biegłych. Staramy się, by były one zawsze jak najbardziej fachowe, sporządzone przede wszystkim przez profesorów różnych specjalizacji. Niestety na takie opinie trzeba czasami czekać nawet rok.

PN. – Największą bolączką jest brak czasu. Przygotowujemy się do rozpraw, zapoznajemy się z materiałem dowodowym, zwykle bardzo obszernym, a jednocześnie wykonujemy swój zawód, bo jesteśmy przede wszystkim lekarzami.

RR

POMOC DLA LEKARZY



Pomoc WMIL dla lekarzy i lekarzy dentyków w kształceniu ustawicznym jest prowadzona w różnych formach:

- szkolenia zawodowe z różnych dziedzin medycyny (wykłady, konferencje, ćwiczenia z ratownictwa, kursy praktyczne, warsztaty etc.);
- regularne szkolenia z zakresu prawa medycznego;
- szkolenia we współpracy z Sanepidem i NFZ;

- możliwość własnego rozwoju naukowego – organizacja cyklicznych Zjazdów Naukowych Lekarzy Warmii i Mazur, podczas których wygłaszane są referaty z własnych dokonań;
- finansowaliśmy „Polish Annals of Medicine”, gdzie członkowie mieli możliwość publikacji swoich prac (Izba opłacała tłumaczenia artykułów, honoraria redaktora i utrzymanie całego wydawnictwa);
- wspieramy inne podmioty uprawnione do prowadzenia kształcenia lekarzy i lekarzy dentyków poprzez m.in. możliwość nieodpłatnego korzystania z sal wykładowych i seminaryjnych w Domu Lekarza;
- przyznajemy „granty szkoleniowe” oddziałom towarzystw naukowych zarejestrowanych na naszym terenie (w wysokości 2500 zł każdy);
- udzielamy niskoprocentowanych pożyczek z Funduszu Pożyczkowego w wysokości 5000 zł (na okres 24 miesięcy, oprocentowanie wynosi 1,5% w stosunku rocznym). Działal-



- ność samopomocowa i pomoc materialna są realizowane w formie pomocy bezzwrotnej (zapomogi doraźne do wysokości 5000 zł);
- przyznajemy nagrody pieniężne osobom, które uzyskały stopnie i tytuły naukowe, wręczane są raz w roku podczas zjazdu delegatów (nagrody w wysokości: 3500 zł – profesor, 2500 zł – habilitacja, 1500 zł – doktorat);
- organizujemy konkurs im. Edwarda Lenkiewicza na najlepszą pracę naukową dla młodych lekarzy i lekarzy dentyków, członków Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej (przyznajemy dwie nagrody pieniężne po 1000 zł);
- organizujemy również w pełni finansowane przez Izbę kursy do specjalizacji: zdrowie publiczne, prawo medyczne.

Okręgowa Rada Lekarska potwierdziła dopełnienie obowiązku doskonalenia zawodowego przez członków Izby:

- współfinansujemy ważne, większe konferencje naukowe na terenie województwa; finansowanie w ramach Ośrodka Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentyków Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej (budżet 220 000 zł);
- wymiana doświadczeń z regionami – miastami partnerskimi Châteauroux i obwodem kaliningradzkim;
- przyznajemy nagrody z Funduszu dla najlepszych lekarzy i lekarzy dentyków odbywających staż podyplomowy na terenie działania Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej (wysokości nagrody: 14 400 zł rocznie);
- kursy z ratownictwa medycznego dla wszystkich lekarzy i lekarzy dentyków;
- wyjazdowe szkolenia dla lekarzy z cyklu „Prawo a Medycyna” (m.in. Ełk, Iława).

MŁODY LEKARZ, CZYLI ZDERZENIE Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Okręgowa Izba Lekarska to nie tylko weterani medycyny, ale także młodzi lekarze, którzy – tak jak ich koledzy 30 lat temu – chcą zmieniać świat. **Łukasz Jaśkiewicz**, przewodniczący Komisji Młodych Lekarzy, opowiada, jak trudno odnaleźć się w świecie polskiej służby zdrowia.



– Kiedy postanowił Pan zostać lekarzem?

– Pomysł przyszedł dość nagle, w trzeciej klasie liceum. Właśnie wtedy uznałem, że spróbuję dostać się na medycynę. Już wcześniej interesowałem się biologią, a dodatkowo kierowała mną fascynacja tym, jak funkcjonuje ludzki organizm. Pochodzę z Suwałk, a losy potoczyły się tak, że medycynę studiowałem w Olsztynie. Byłem drugim rocznikiem, który otrzymał dyplom na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Lekarzem jestem od 2015 r., a od 2017 r. – lekarzem rezydentem w dziedzinie chorób wewnętrznych. Dzisiaj nie wyobrażam sobie, że mógłbym robić coś innego.

– Czy praca wygląda tak, jak Pan sobie początkowo wyobrażał, czy było to raczej twarde lądowanie?

– Dość szybko okazało się, że rzeczywistość nie ma nic wspólnego z wyobrażeniami, nie mówiąc już o serialowym świecie Leśnej Góry czy *Diagnozy*. Żaden szpital tak nie funkcjonuje. Kiedy dowiadujemy się więcej, magia pryska. Przestałem je oglądać, kiedy zrozumiałem, jak bardzo są oderwane od realiów i jak wiele błędów zawierają. O ile

zajęcia na uczelni to jeszcze świat, gdzie wszystko było poukładane i zorganizowane, o tyle takie brutalne zderzenie z rzeczywistością następuje na stażu podyplomowym. Wtedy odkrywa się, jak mało mamy czasu na cokolwiek, a przede wszystkim dla pacjenta, że nie jesteśmy mu w stanie poświęcić całej swojej uwagi, bo praca lekarza to również łatanie dziur w dyżurach i biurokracja, tony papierków.

– Dlaczego tak się dzieje?

– Informatyzacja ma w teorii ułatwiać życie, ale w praktyce poza dokumentacją w komputerze trzeba też na wszelki wypadek prowadzić drugą na papierze, więc zajmuje to jeszcze więcej czasu. Przekonałem się też szybko, że umówienie pacjentom niezbędnych badań wymaga niejednokrotnie wielu telefonów, a ustalenie wizyty u specjalisty graniczy z cudem. Wtedy okazuje się, jak bardzo jesteśmy niedofinansowani i jak mało nas jest. W moim przypadku – lekarza chorób wewnętrznych – doskonale te problemy widać, bo to my „spinamy” całe leczenie i posiłkujemy się pracą wielu specjalistów.

– Jednak protest rezydentów zakończył się podobno sukcesem, więc nastroje chyba są coraz lepsze?

– Początek mojej kariery zawodowej zbiegł się z protestami. Rozpoczęły się zaraz po tym, jak zacząłem staż w 2016 r. Wtedy też rodziło się poczucie solidarności pomiędzy młodymi lekarzami. Owszem, nasza finansowa sytuacja po protestach trochę się poprawiła, ale nie na tyle, żeby nie trzeba było dorabiać. Poza tym czujemy się trochę oszukani, bo przede wszystkim protestowaliśmy dlatego, bo chodziło o wzrost nakładów na system ochrony zdrowia. Jednak już wiadomo, że zapowiadany przez rząd wzrost finansowania ochrony zdrowia do zalecanego przez WHO 6,8% PKB będzie trwał o wiele dłużej, niż obiecywano.

– Dużo czasu zajmuje Panu praca?

– Pracuję obecnie łącznie w pięciu miejscach: w trzech szpitalach, poradni POZ i jestem wykładowcą na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum UWM w Olsztynie. Pracy jest bardzo dużo i nie jest tak, że po przewidzianych etatem 7 godzinach i 35 minutach, jak to zapisano w kodeksie

pracy, wychodzimy do domu. Niejednokrotnie zostajemy po godzinach, żeby zbadać pacjenta przywiezionego pod koniec dnia. Nie chcemy i nie możemy zostawić go bez wstępnie zaplanowanej diagnostyki i leczenia. Zająć na oddziale jest tyle, że na pewno jeszcze pięciu dodatkowych lekarzy miałoby co robić i nie byłoby czasu na nudę. Pracujemy dużo, a wszystko to kosztem naszego wypoczynku czy czasu dla bliskich. Nic dziwnego, że nastroje wśród młodych nie są pozytywne.

– Jest Pan krytyczny wobec rzeczywistości polskiej medycyny. Pewnie często o tym rozmawiacie w gronie rówieśników? Wyjazd za granicę to dla nich kusząca perspektywa?

– Nie znam chyba osoby, która byłaby zadowolona z naszego systemu opieki zdrowotnej. Na Zachodzie lekarz na jednym etacie zarabia tyle, ile u nas pracujący 300–400 godzin. Nic zatem dziwnego, że wielu się na to decyduje, bo dzięki temu mają choćby czas, żeby rozwijać hobby. U nas, kiedy wraca się do domu o godzinie 18–20, to człowiek po prostu pada z wyczerpania. Takie są realia. Mój rekord to 48 godzin pracy z przerwą na trzy–cztery godziny snu. Nie polecam i nigdy więcej tego nie powtórzyłem.

– Z tego, co Pan mówi, wynika, że lekarz musi być bardzo odporny psychicznie. System jest zły, ale właśnie lekarz stanowi ostatnie ogniwo i pacjenci tutaj szukają winnego...

– Spotykamy się z niezadowolaniem ludzi i trudno im wytłumaczyć, jak mało od nas zależy. To, że termin w poradni przypada za rok albo dwa lata, nie wynika przecież z tego, że lekarz jest wredny czy leniwy, ale z tego, że kontrakt opieka na zbyt małą liczbę porad. Z ograniczeniami

systemu spotykamy się często. Na przykład na rezonans z oddziału musimy czekać dwa–trzy dni, trzeba obdzwonić cały Olsztyn, żeby zrobić gastroskopię. Okazuje się, że zamiast leczyć, marnujemy czas na telefony, prośby o umówienie wizyt, bezsilne odbijanie się od ściany do ściany. Znalezienie miejsca w hospicjum jest niemal niemożliwe i kiedy pacjent nie ma bliskich, musi pozostawać w szpitalu. Pacjenci sądzą, że to wszystko wina lekarza i czasem to podcina skrzydła. Rozmowy z pacjentami, ich rodzinami są bardzo trudne, nie jest łatwo wyjaśnić, że brakuje miejsc, terminów. Jesteśmy tylko ludźmi i zdarza się, że po kilkudziesięciu godzinach pracy i problemach całego dnia ktoś może odpowiedzieć w niezbyt miły sposób czy odburknąć. Tymczasem my też musimy czasem odpocząć, a dobro pacjenta polega również na tym, żeby leczył go zadowolony, a nie sfrustrowany lekarz. System trzeba po prostu lepiej dofinansować, bo bez tego nie tylko może zabraknąć lekarzy, ale także pielęgniarek, ratowników czy fizjoterapeutów.

– Niektórzy mówią, że obecne pokolenie młodych lekarzy wcale nie garnie się do społecznej działalności. W jaki sposób przystąpił Pan do samorządu?

– Już w czasach studenckich intensywnie działałem w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Studentów Medycyny IFMSA Poland, gdzie m.in. koordynowałem zagraniczne praktyki dla studentów z Polski i studentów zagranicznych przyjeżdżających do naszego kraju. Nikt nie musiał zachęcać mnie do działania na rzecz samorządu lekarskiego. Po prostu sam się zgłosiłem i było to dla mnie czymś naturalnym. Obecnie, od kwietnia, jestem przewodniczącym Komisji Młodych Lekarzy przy naszej Izbie w Olsztynie. Z tego miejsca widzę, że zainteresowanie działalnością

społeczną rzeczywiście jest ograniczone wśród młodszego pokolenia. Wszyscy są zapracowani i biegają z pracy do pracy. Na przykład kiedy organizowałem XXVIII Ogólnopolską Konferencję Młodych Lekarzy, znalezienie kogoś do pomocy okazało się niezwykle trudne. Gdyby nie pomoc Izby, byłby to dramat. Na szczęście są tam wspaniałe osoby, na które zawsze możemy liczyć: prezes Izby, Prezydium, członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej. Nie można tu nie wspomnieć o nieocenionej pomocy pracowników Izby z panią Bożeną Pątkowską, której należy się po prostu pomnik.

– Co daje przynależność do samorządu? Dlaczego warto w nim działać?

– Izba Lekarska, mimo wszystko, daje nam przynajmniej pewne poczucie wpływu na to, co się dzieje, np. poprzez opiniowanie projektów rządowych. Często widzimy problemy szybciej niż ministerstwo. Szkoda tylko, że ta refleksja często nie jest brana pod uwagę, jednak próbujemy walczyć z systemem i go naprawiać. Ponadto w ramach samorządu lekarskiego organizowane są konferencje i szkolenia doskonalące oraz kursy specjalizacyjne. Oprócz tego ważną kwestią jest integracja całego środowiska lekarskiego i lekarsko–dentystycznego, żebyśmy siebie nawzajem rozumieli i wspierali.

– Skoro system jest tak mocno chory, to jak widzi Pan przyszłość w zawodzie?

– Jestem optymistycznym realistą. Łudzę się, że kiedyś będzie lepiej i będę mógł pracować tylko na jednym etacie w szpitalu jako lekarz oraz jako wykładowca uniwersytecki. Praca dydaktyczna przynosi mi ogromną satysfakcję i jest także moim hobby. Wtedy będę czuł się spełniony.

TK

PRZYCHODZI LEKARZ DO BIURA



– Na czym w największym skrócie polega działalność Biura Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej?

– Biuro stanowi zaplecze działalności samorządowej. Realizuje zadania przejęte przez samorząd od administracji państwowej oraz obowiązki samorządu wynikające z ustaw o izbach lekarskich oraz zawodach lekarza i lekarza dentystry. Jest urzędem dla swoich członków, współpracuje z innymi urzędami państwowymi i samorządowymi, pomaga lekarzom w wypełnianiu obowiązków wynikających z przepisów legislacyjnych. Wykonujemy też zadania stawiane przez władze samorządu.

Biuro Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej gwarantuje, że mimo mijających lat zachowana pozostaje ciągłość działania. Prezesi się zmieniają, a lekarze zawsze mogli i mogą liczyć tu na pomoc i domową atmosferę. Rozmawiamy z **Bożeną Pątkowską**, kierownik Biura.

– Jak wyglądały początki pracy Biura i jak się zmieniał zakres obowiązków z biegiem lat?

– Pierwsze lata to był czas organizowania Biura, współtworzenia podstaw prawnych działalności. Biuro mieściło się wtedy w niewielkich wynajmowanych pomieszczeniach w Sanepidzie. Wyposażenie było skromne, do naszej dyspozycji były głównie maszyny do pisania, z czasem komputer wykorzystywany jako edytor tekstu. Wszystko tworzyło się od podstaw, było nowe, spontaniczne, wymagało dużego zaangażowania, brak było wielu uregulowań prawnych. Obsada była skromna: troje pracowników. Z czasem Biuro okrzepło, wypracowane zostały zakresy obowiązków pracowników, z każdym rokiem przybywało nowych zadań. W roku 2001 przenieśliśmy się do nowej własnej siedziby, gdzie Biuro zyskało duże, piękne pomieszczenia, nowe wyposażenie w meble i sprzęt komputerowy. Mogliśmy także zwiększyć nasze zatrudnienie i na poważnie pomyśleć o nowych zadaniach, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowiska.

– W jaki sposób udaje się sprostać tym oczekiwaniom?

– To, czym żyją lekarze, co dla nich ważne, o co walczą, bezpośrednio przekłada się na pracę Biura i zaangażowanie pracowników. Często spontanicznie organizujemy różne wydarzenia, np. akcje protestacyjne, imprezy sportowe czy kulturalne. Rola Biura była i jest bardzo istotna w działalności samorządowej. Musi ono być elastyczne, a pracownicy muszą być otwarci i szybko uczyć się nowych rzeczy, aby sprostać kolejnym wyzwaniom, często trudnym, wymagającym zaangażowania. Na początku to były sprawy często wynikające z potrzeby chwili, z tego, co aktualnie się działo, dużo było spontaniczności. Z czasem Biuro okrzepło, życie i nowe przepisy legislacyjne wymusiły zadania, przybywały kolejne, aż doszliśmy do nieuniknionej administracji urzędowej, w której znajomość przepisów jest kluczowa w prawidłowym wypełnianiu

naszych obowiązków, dbamy przecież o prawidłowe prowadzenie dokumentacji.

– **Dzisiaj Biuro to poważna instytucja. Ile osób pracuje i jak doświadczeni są to pracownicy?**

– Obecnie w Biurze pracuje 11 osób: w sekretariacie – 2 osoby, w dziale rejestru – 1 osoba, w księgowości – 2 osoby, w Biurze OROZ – 1 osoba, w Biurze OSL – 1 osoba, informatyk oraz w dziale prawnym – 2 radców prawnych i adwokat. Pracownicy mają różny staż pracy, w większości są to osoby z dużym doświadczeniem zawodowym, które przepracowały wiele lat w naszym Biurze. Są osoby pracujące nieprzerwanie od początku istnienia Biura, są też pracownicy nowi, z kilkumiesięcznym stażem. Wzajemnie uczymy się od siebie, wymieniając swoje doświadczenia zawodowe. Pracujemy razem w zespole z dużą odpowiedzialnością.

– **Jak wyglądają kontakty z lekarzami w praktyce?**

– Staramy się nie zatracić ducha Domu Lekarza, nie chcemy i nie możemy być tylko kolejnym urzędem, gdzie lekarz zmuszony jest załatwiać sprawy związane z wykonywanym zawodem. Tu jest inna atmosfera, która daje poczucie, że lekarz jest „u siebie” i może liczyć na wsparcie. Nie możemy całkowicie wyręczyć z obowiązków lekarza, ale możemy sprawić, że są one łatwiejsze dzięki naszej pomocy i życzliwości. Nasza Izba Lekarska liczy 3900 lekarzy i lekarzy dentyistów. To wobec członków naszej Izby Biuro ma określone zadania. W większości znamy lekarzy, a lekarze znają nas, co bardzo ułatwia nam współpracę.

– **W Izbie zmieniają się prezesi, zarządy. Czy takie zmiany oznaczały także rewolucje w pracy Biura?**

– Jako pracownicy nigdy nie odczuliśmy w żaden negatywny sposób zmiany kadencji. Władze się zmieniały, a pracownicy Biura pozostawali na swoich stanowiskach, stając się gwarantem ciągłości pracy na rzecz samorządu zawodowego lekarzy i lekarzy dentyistów. Nasi przełożeni zawsze doceniali doświadczenie i zaangażowanie pracowników Biura.

– **Jakie momenty były szczególnie trudne w ciągu tych 30 lat?**

– Jeżeli pracuje się z pasją i oddaniem, a praca daje dużo satysfakcji i radości, to chyba nie zauważa się zbyt wielu trudnych momentów. Największym wyzwaniem był początek organizowania pracy Biura, obsługa zjazdów, szczególnie wyborczych, które bywało, że trwały do późnych godzin nocnych, co było związane także z ręcznym przeliczaniem gło-

sów. Dużo też wysiłku włożyliśmy w przenoszenie Biura do nowej siedziby. Okres ten wiązał się z wieloma kłopotami organizacyjnymi, tworzeniem nowych stanowisk pracy, porządkowaniem dokumentacji, wyposażaniem w meble i sprzęt. Również okres rozbudowy i remontu budynku Izby Lekarskiej w minionym roku był dla nas dużym wyzwaniem, aby Biuro w tym czasie funkcjonowało w sposób niezakłócony.

– **Co w tej pracy przynosi najwięcej satysfakcji?**

– Czerpię dużo radości z możliwości obcowania z tak interesującymi ludźmi z wieloma pasjami, jakich spotykam w tym środowisku. Bardzo wiele się nauczyłam od naszych społeczników i mam dużo szacunku do osób, które w tak bezinteresowny sposób angażują się i poświęcają swój wolny czas na działalność samorządową. Uważam, że miałam fantastycznych prezesów, z każdym szybko nawiązywałam porozumienie, które było gwarantem dobrej, merytorycznej współpracy. Każdy z nich z dużym oddaniem, odpowiedzialnością, troską i zaangażowaniem realizował postawione sobie zadania, wciągał do pracy innych. To dlatego nie brakowało u nas osób zaangażowanych w działalność samorządową, chętnych do wspólnego budowania samorządu, włączenia się w pracę społeczną, co bezpośrednio przekładało się na pracę Biura, było nam zdecydowanie łatwiej. Zawsze cieszy mnie, kiedy organizujemy coś dla środowiska, co jest dobrze odbierane. W efekcie oczekiwania rosną i stajemy przed kolejnymi wyzwaniami.

– **Trzeba też przyznać, że sukcesów przez te lata nie brakowało...**

– Z dumą mogę powiedzieć, że w wielu sprawach byliśmy pionierami, np. pierwsze projekty uchwał samorządowych opracowane w naszym Biurze stały się wzorcem dla Naczelnej Izby Lekarskiej, a następnie w izbach okręgowych. Pierwsi podjęliśmy się wymiany dokumentów prawa wykonywania zawodu. Była to trudna praca dla Biura, ponieważ dokumenty były wypisywane na maszynie do pisania i ręcznie były wpisywane specjalizacje. Z inicjatywy prezesa dr. Górnego w naszym Biurze zostały opracowane pierwsze założenia do programu informatycznego rejestru, dalsze prace przejęła Naczelna Izba Lekarska. Byliśmy też zwycięzcą konkursu, ogłoszonego przez Naczelną Izbę Lekarską, na najlepszy serwis internetowy prowadzony przez Okręgową Izbę Lekarską. Pracownik naszego Biura odbierał nagrodę w siedzibie Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie.

TK

ODZNACZENIE NACZELNEJ IZBY LEKARSKIEJ

Odnaczenie Meritus Pro Medicis zostało ustanowione uchwałą Naczelnej Rady Lekarskiej w dniu 18 czerwca 2004 r. Odnaczenie przyznawane jest lekarzom oraz innym osobom szczególnie zasłużonym dla środowiska samorządu lekarskiego. Wnioski o nadanie odznaczenia mogą składać członkowie i organy izb lekarskich. Odnaczenie przyznaje Kapituła, maksymalnie dziesięć rocznie na całą Polskę. Dotychczas wyróżniono 111 osób.



Odnaczenie Meritus Pro Medicis otrzymali:

- lek. dent. Leszek W. Dudziński (Uchwała Nr 2/05/IV z dnia 25 listopada 2005 r.)
- śp. lek. Tadeusz Matuszewicz (Uchwała Nr 4/07/V z dnia 14 grudnia 2007 r.)
- prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz (Uchwała Nr 7/09/V z dnia 18 grudnia 2009 r.)
- lek. dent. Anna Lella (Uchwała nr 14/16/VII z dnia 21 kwietnia 2016 r.)
- śp. lek. Zygmunt Ziółkiewicz (Uchwała nr 15/17/VII z dnia 14 grudnia 2017 r.)

Odnaczenie WMIL

Odnaczenie przyznawane jest lekarzom i lekarzom denty stom, członkom Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej szczególnie zasłużonym dla środowiska samorządu lekarskiego Warmii i Mazur, którzy propagują region Warmii i Mazur w kraju i za granicą, wyróżniają się wzorową, nie-naganną postawą etyczną, swoim wizerunkiem i pracą stanowią wzór dla pokoleń lekarskich.

Na podstawie Uchwały Nr 864/2004/IV Okręgowej Rady Lekarskiej

z dnia 11 sierpnia 2004 r. ustanowiono odznaczenia „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur”.

Dotychczas 170 lekarzy i lekarzy denty stom otrzymało odznaczenie „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur” (odbyło się 16 edycji). Funkcje kanclerza Kapituły pełnili: śp. lek. Tadeusz Matuszewicz, lek. dent. Leszek W. Dudziński, a obecnie kanclerzem Kapituły jest lek. Marek Zabłocki.

Kol. Anna Lella była pomysłodawcą ustanowienia odznaczenia będącego regionalnym wyróżnieniem Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej zasłużonych lekarzy, lekarzy denty stom.

Nasi w „Gazecie Lekarskiej”:

- prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz – redaktor naczelny „Gazety Lekarskiej” w latach 1995–1997
- lek. dent. Leszek Dudziński – w składzie Kolegium Redakcyjnego „Gazety Lekarskiej” w latach 1994–1998
- lek. Jerzy Badowski – współpracuje z „Gazetą Lekarską” nieprzerwanie od 1996 r., redaguje krzyżówkę „Jolka lekarska”
- lek. dent. Anna Lella – współpracowała z „Gazetą Lekarską” od kwietnia 2007 do stycznia 2019. Publikowała liczne artykuły i prowadziła stały cykl „Nasi w Europie”.



PATRONI SAL KONFERENCYJNYCH

Sala konferencyjna im. Jana Rymiana* – parter



Jan RYMIAN, ps. Pean (1911–1984) – lekarz, chirurg dziecięcy, żeglarz. Urodzony 16 listopada w Starodworzyszczu, pow. itukaszański (Łotwa). W 1931 r. ukończył polskie gimnazjum w Dyneburgu i wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dyplom lekarza otrzymał 20 czerwca 1939 r. Pracował w Szpitalu Miejskim w Baranowicach w 1939 r., w Szpitalu Powiatowym w Wilejce w latach 1939–1949, w Szpitalu Czerwonego Krzyża w Dyneburgu (1940–1942), w ośrodku zdrowia w Drui do grudnia 1944 r. W składzie I Brygady Wileńskiej AK brał udział w operacji „ostra Brama”, uprzedzającej wyzwolenie Wilna przez Armię Czerwoną. Został aresztowany przez NKWD wraz z innymi uczestnikami akcji i zesłany do Kaługi, gdzie przebywał do grudnia 1945 r. Po powrocie do Polski zamieszkał w Olsztynie i od 15 lutego 1946 r. był asystentem Oddziału Chirurgicznego w Szpitalu Wojewódzkim, lekarzem rejonowym Okręgowej Przychodni PKP. W latach 1948–1950 odbył czynną służbę wojskową, następnie powrócił na poprzednie miejsce pracy. Od listopada 1951 r. doksztatował się pod okiem prof. J. Kossakowskiego w Klinice Chirurgii Dziecięcej Akademii Medycznej w Warszawie. Od 1945 r. ordynator na pododdziale, a od 1956 r. na Oddziale Chirurgii Dziecięcej Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie, następnie w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym. Od 1976 r. był konsultantem wojewódzkim do spraw chirurgii dziecięcej. W 1980 r. przeszedł na emeryturę, ale nadal był konsultantem w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie. Był specjalistą II stopnia z chirurgii oraz I i II stopnia z chirurgii dziecięcej, członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Chirurgii Dziecięcej. Odznaczony medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był członkiem Towarzystwa Chirurgów Polskich i Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych (Oddział w Gdańsku). Zmarł 21 kwietnia. Przed blokiem operacyjnym Wojewódzkie-

go Szpitala Dziecięcego w Olsztynie 21 września 1989 r. wmurowano tablicę pamiątkową o treści: „Blok operacyjny im. Jana Rymiana (1911–1984) organizatora chirurgii dziecięcej na Warmii i Mazurach pierwszego ordynatora oddziału”.

Sala konferencyjna im. Edwarda Mroza* – I piętro



Edward MRÓZ (1898–1988) – lekarz pediatra, pedopatomorfolog. Urodzony 9 grudnia w Maniowie, pow. Dąbrowa Tarnowska, woj. krakowskie. Ukończył Gimnazjum Klasyczne im. Jana Długosza w Nowym Sączu w 1917 r. Zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1918 r. brał udział w rozbrajaniu Austriaków i Niemców w składzie Batalionu Akademickiego. Uczestniczył w zajmowaniu Pomorza przez armię gen. Józefa Hallera. Jako podchorąży-podlekarz 13. Dywizjonu Artylerii brał udział w wojnie z bolszewikami i pełnił służbę sanitarno-wojskową na Dworcu Wiedeńskim w Warszawie. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1925 r. W następnych latach był asystentem w Zakładzie Anatomii Patologicznej UJ u prof. Stanisława Ciechanowskiego, pierwszym asystentem w Klinice Pediatrycznej UJ u prof. Ksawerego Lewkowicza. W latach 30. był lekarzem naczelnym w ubezpieczeniach społecznych w Złoczowie, Tarnowie i Chrzanowie. Wraz z grupą operacyjną do zagospodarowania ziem dolnośląskich przybył 8 maja 1945 r. do Nosy, gdzie uruchomił szpital, sanitariat miejski, kolejową służbę zdrowia, ubezpieczalnię społeczną, poradnię. Był radnym tamtejszej Powiatowej Rady Narodowej, organizatorem Stronnictwa Demokratycznego. W 1949 r. mianowany dyrektorem Wojewódzkiej Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Olsztynie. W 1950 r. objął stanowisko oraz funkcję kierownika Działu Lecznictwa DOKP w Olsztynie. Uruchomił zespół poradni dziecięcych przy ul. A. Mickiewicza 1 w Olsztynie, oddziały dziecięce w szpitalach powiatowo-

wych w Giżycku, Mrągowie, Szczytnie, Ostródzie, Bartoszycach, Lidzbarku Warmińskim oraz poradnie dziecka chorego i zdrowego w tych powiatach. Zorganizował wraz z dr Henryką Doefferową szkolenie pediatrów „typu Mrągowo”. Był pierwszym przewodniczącym olsztyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. W latach 50. był przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia w Olsztynie. W 1975 r. obchodził odnowę dyplomu lekarskiego uzyskanego w 1925 r. Do końca życia zajmował się pedopatologią w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie. Zmarł 21 grudnia w Olsztynie.

Sala konferencyjna im. Stanisława Flisa* – II piętro



Stanisław FLIS (1902–1976) – lekarz, antropolog, historyk medycyny. Urodzony 26 listopada w Bocheniu, pow. łowicki. Ukończył Gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu. W 1920 r. brał udział jako ochotnik w wojnie z bolszewikami. W latach 1922–1928 studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim i 22 grudnia 1928 r. otrzymał dyplom doktora wszech nauk lekarskich. Po odbyciu służby wojskowej w Szkole Podchorążych Sanitarnych Rezerwy był asystentem na Oddziale Obserwacyjnym w Szpitalu św. Stanisława w Warszawie, od grudnia 1935 r. do wybuchu II wojny światowej – starszym asystentem i adiunktem w Klinice Chorób Wewnętrznych w Szpitalu św. Ducha w Warszawie. Podczas okupacji był lekarzem Miejskiej Pomocy Lekarskiej Wydziału Szpitalnictwa i Przychodni Przeciwgruźliczej V Ośrodka Zdrowia m. Warszawy. Działał również w Radzie Głównej Opiekuńczej. Jednocześnie był członkiem ruchu oporu najpierw w Konfederacji Narodu, następnie AK. W czasie powstania warszawskiego przebywał w miejscu urodzenia, nadal współdziałając z AK. Redagował i kolportował gazetę podziemną „Echo Nadbużańskie” i „Głos Łowicki”. 24 marca 1945 r. przybył do Olsztyna jako czwarty polski lekarz i objął stanowisko dyrektora, następnie ordynatora Oddziału Wewnętrznego Szpitala PKP. Piastował je do 1 lutego 1969 r. do przejścia na emeryturę. W międzywojniu opublikował 35 prac. W 1936 r. uhonorowany nagrodą Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. Druga wojna światowa przerwała pracę habilitacyjną na temat małopłytkowości samoistnej. Był założycielem Olsztyńskiego Towarzystwa Lekarskiego (1949), współorganizatorem Olsztyńskiego Oddziału Głównej Biblioteki Lekarskiej. Zajmował się historią medycyny i antropologią. Szczególnie cenne i interesujące były prace ukazujące M. Kopernika jako wielkiego astronoma i lekarza. Wśród innych należy

wymienić: *Dżuma na Mazurach i Warmii w latach 1708–1711* oraz te poświęcone Maciejowi Ernestowi Boreckiemu. Dokumentował napisy polskie na nagrobkach cmentarnych w Olsztynie i okolicy, ziemi babimojskiej oraz złotowskiej. Odnalazł inkunabuł medyczny z biblioteki M. Kopernika i przekazał go Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Był członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny (9 września 1973), członkiem Komitetu Redakcyjnego „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, członkiem założycielem Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, współorganizatorem i pierwszym prezesem Towarzystwa Miłośników Olsztyna, następnie jego członkiem honorowym. Uhonorowany licznymi medalami i odznaczeniami, m.in. medalem „Polska Swemu Obrońcy” za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 6 października w Olsztynie. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Olsztynie przy ul. Poprzecznej.

Eugeniusz Dziewałtowski-Gintowt (1925–2009) – lekarz dentysta. Urodzony 7 kwietnia w Jodach, w pow. brasławskim, woj. wileńskim. Ukończył Akademię Medyczną w Łodzi (1952). Specjalista ortodontji (1974), wojewódzki inspektor stomatologii (1965–1969), inicjator i organizator Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej (1970), której kierownikiem był do przejścia na emeryturę (1987), wojewódzki specjalista w zakresie stomatologii (1975), wieloletni prezes olsztyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, organizator wielu sesji naukowych i szkoleń dla lekarzy stomatologów, kształcił młodych techników w szkole medycznej, w pomaturalnym studium dla techników dentystrycznych. Żołnierz AK, działacz Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”. Zmarł 14 lutego.

Sala konferencyjna im. Eugeniusza Dziewałtowskiego-Gintowta – II piętro



Tadeusz MATUSZEWICZ (1940–2010) – lekarz psychiatra. Urodzony 6 stycznia w Grabówku. Studiował w latach 1960–1967 na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie otrzymał dyplom lekarza. Od 1967 do 1979 r. pracował w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Lubiążu na stanowiskach od stażysty do ordynatora i dyrektora. Następnie przeniósł się do Olsztyna i w 1979 r. objął stanowi-

Sala im. Tadeusza Matuszewicza – II piętro



29

sko ordynatora Oddziału Odwykowego w Wojewódzkim Zespole Lecznictwa Psychiatrycznego. Obowiązki dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego pełnił do 1983 r. i ponownie od 1995 r. W roku 2003 przeszedł na emeryturę. W 1980 r. został powołany na stanowisko wojewódzkiego specjalisty w zakresie psychiatrii. Uzyskał specjalizacje I stopnia (1971) i II stopnia (1975) z psychiatrii.

Ogłosił 20 publikacji m.in. z zakresu genetyki, psychopatologicznych następstw kalectwa, uzależnień od alkoholu i leków, etyki lekarskiej.

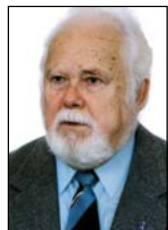
Był członkiem Komisji do spraw Zapobiegania Narkomanii przy Radzie Ministrów w latach 1985–1988 oraz radnym Rady Miejskiej w Olsztynie w latach 1990–1994.

Od 1968 r. był członkiem Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i od 1970 r. – Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Został wyróżniony odznaczeniami samorządowymi: „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur” (2005) i „Meritus Pro Medicis” (2007). Otrzymał odznaczenia zawodowe: Złoty Krzyż Zasługi (1977), odznakę honorową „Zasłużony dla Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia” (1979), odznakę „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” (1981), nagrodę indywidualną III stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (1984), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1990).

Członek Komitetu Organizacyjnego Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej.

Przez wszystkie lata pełnił liczne funkcje w samorządzie jako delegat okręgowy i krajowy, członek Komitetu Redakcyjnego „Biuletynu Lekarskiego”, kanclerz Kapituły Odznaczenia „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur”, Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej (I i II kadencja), Przewodniczący Okręgowego Sądu Lekarskiego (III i IV kadencja), pełnomocnik ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentyków WMIL.

Sala im. Władysława Lipeckiego – II piętro



Władysław LIPECKI (1932–2009) – lekarz, chirurg dziecięcy, żeglarz. Urodzony 3 września w Białymstoku. Maturę uzyskał w Liceum A. Mickiewicza w 1951 r. w Olsztynie. Dyplom lekarza otrzymał w 1957 r. po ukończeniu Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie. Do końca 1959 r. był asystentem Kliniki Chirurgii Dziecięcej w Lublinie, a następnie powrócił do Olsztyna i rozpoczął pracę na Oddziale Chirurgii Dziecięcej Wojewódzkiego Szpitala im. Kopernika w Olsztynie. Tej specjalności był wierny do końca życia, uzyskał specjalizację I i II stopnia. W Wojewódzkim Szpitalu

Dziecięcy pracował od jego otwarcia. Od 1981 r. pełnił funkcję zastępcy ordynatora, był kierownikiem specjalizacji wielu chirurgów dziecięcych. Niemalą zasługą dr. Lipeckiego było organizowanie rehabilitacji dziecięcej. Poradnia rehabilitacji dziecięcej była pierwszą poradnią tego typu w województwie warmińsko-mazurskim. Od 1981 r. przez wiele lat kierownik Działu Rehabilitacji Szpitala Dziecięcego. Organizował rehabilitacje dzieci z olsztyńskich szkół. Przez wiele lat był cenionym lekarzem w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie. Oddany całkowicie chirurgii dziecięcej – leczeniu noworodków i niemowląt z ciężkimi wadami rozwojowymi. Wiele pracy poświęcał na wypracowanie kompleksowego leczenia tych dzieci. Od 1968 r. był członkiem Zarządu Gdańskiego Oddziału Chirurgii Dziecięcej. Przez kilka kadencji był skarbnikiem oddziału, przez wiele lat członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych.

Brał czynny udział w organizowaniu Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, był delegatem na pierwszy Krajowy Zjazd Lekarzy w grudniu 1989 r. Od początku powstania Izby był członkiem redakcji „Biuletynu Lekarskiego Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej” oraz przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Medycznego” (od 1983 r.). W „Biuletynie” miał swoje „okienko”, pisał felietony, których treścią były aktualne zagadnienia służby zdrowia.

Drugim domem dr. Lipeckiego była koja marynarska, zarówno na żaglowcach, jak i na statkach handlowych i rybackich trawlerach. Urlopy spędzał na morzu. Przez wiele miesięcy pracował jako lekarz okrętowy. Pływał po wszystkich oceanach świata. Nie obca mu była ciężka praca rybaków morskich i lekarzy okrętowych. Przeżycia z tego okresu opisał w dwóch wydanych książkach. Zauroczony żaglami zarówno latem, jak i zimą. Był międzynarodowym sędzią bojerowym i żeglarskim. Główny organizator dorocznych Mistrzostw Żeglarskich Lekarzy organizowanych przez naszą Izbę.

Odnaczenia: „Zasłużony dla Warmii i Mazur” (1966), „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” (1974), Złoty Krzyż Zasługi (1977), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Odnaczenie samorządowe: „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur” (2006).

* Opracował: dr n. med. Zenobiusz Bednarski

OLSZTYN KSZTAŁCI LEKARZY

Spełnienie marzeń o tym, by Olsztyn stał się miejscem kształcenia lekarzy, wymagało pracy i wsparcia wielu ludzi. Nie udałooby się tego osiągnąć bez prof. **Wojciecha Maksymowicza**. Ideę wspierała też od początku Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska.

Czasami o sukcesie decydują silna wola i zrządzenie losu. Tak było właśnie z medycyną akademicką w Olsztynie i Wydziałem Nauk Medycznych. Wszystko zaczęło się 12 lat temu, a decydujące okazały się wiedza i kompetencje Wojciecha Maksymowicza oraz współpraca z Ryszardem Góreckim, rektorem młodego wówczas Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Profesor Maksymowicz miał już wtedy za sobą przymiarki organizacyjne do kształcenia lekarzy na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a więc posiadał niezbędne *know-how*. Okazało się jednak, że będzie mu dane skorzystać z tej wiedzy zupełnie gdzie indziej. – Kiedy pracowałem w Olsztynie i przyjeżdżałem tu z wykładami, Ryszard Górecki, rektor UWM, zapytał, czy nie pomyślałbym o kierunku lekarskim w Olsztynie. Parł do tego, choć mówiłem wprost, z jak dużymi trudnościami jest to związane i jak duże wyzwanie stoi przed uczelnią. Przecież nikt w Polsce tego jeszcze nie robił – opowiada Wojciech Maksymowicz. – Tłumaczyłem, że potrzebujemy 30 katedr i nowej infrastruktury, że nie da się medycyny wprowadzić byle jak. Musiałem np. wyprowadzać z błędu tych, którzy sądzili, że anatomii człowieka można uczyć na preparatach zwierząt. Takich dziwnych wyobrażeń o medycynie było na uczelni całkiem sporo.

Mało tego. Byli też tacy, którzy z zawiścią spoglądali na medyczne ambicje młodego ośrodka akademickiego i życzyli mu źle. – W tamtych latach w Polsce nikt się nie poważył na tworzenie od podstaw medycyny akademickiej. Środowiska z ośrodków z wieloletnią



historią były zbulwersowane. Pytano: medycyna na uczelni rolniczej? W prowincjonalnym mieście na ścianie wschodniej? W miejscu bez tradycji, kadry, szpitala klinicznego, pomieszczeń? Jednak wyzwaniu sprościliśmy – opowiada prof. Maksymowicz.

Zadanie było tym trudniejsze, że wykonać je trzeba było niemal od podstaw. Niemniej zarówno uczelnia, jak i Ministerstwo Zdrowia dały zielone światło i 17 lipca 2007 r. uchwałą Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego Wydział Nauk Medycznych został utworzony. Początkowo kontynuowano na nim prowadzenie studiów I stopnia na kierunku pielęgniarstwo oraz rozpoczęto przygotowania do uruchomienia studiów na kierunku lekarskim oraz studiów II stopnia na kierunku pielęgniarstwo. Dnia 1 października 2008 r. naukę rozpoczęli natomiast przyszli lekarze.

Nowi studenci medycyny rozpoczęli zajęcia w nowoczesnie zaadaptowanych i wyposażonych pomieszczeniach Collegium Anatomicum (Katedra Anatomii i Katedra Histologii i Embriologii), Katedry Biologii Medycznej, Katedry Fizjologii Człowieka oraz Katedry Ratownictwa Medycznego. Część zajęć z zakresu nauk podstawowych prowadzona jest też we wcześniej istniejących jednostkach uniwersytetu, takich jak: Katedra Chemii Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Katedra Biofizyki Wydziału Nauki o Żywności, Katedra Biochemii Wydziału Biologii czy też Katedra Psychologii i Katedra Socjologii Wydziału Nauk Społecznych UWM. Od 1 października 2010 r. rozpoczęto studia anglojęzyczne na kierunku lekarskim.



Zorganizowana została administracja wydziałów, udało się także przyciągnąć kadrę naukową. Wydział tworzyli lekarze z Olsztyna i regionu, a także specjaliści, którzy przyjechali tutaj z innych ośrodków. To dzięki nim 28 lutego 2011 r. Centralna Komisja do spraw Tytułów i Stopni Naukowych przyznała Wydziałowi Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk medycznych.

Osobną kwestią było pozyskanie odpowiednich obiektów dydaktycznych oraz budowa szpitala uniwersyteckiego.

W niektórych momentach trzeba było dostawnie walczyć o pieniądze, a nie brakowało również tych, którzy najchętniej wygasiliby projekt, uważając olsztyńską medycynę uniwersytecką za zbyt kosztowną.

W pionierskich czasach ważne było wsparcie Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Nie ograniczyło się ono do lobbingu czy kibicowania, ale miało także bardzo realne przełożenie. – W samych początkach nieocenione było praktyczne wsparcie idei studiów medycz-



nych przez olsztyńską Izbę Lekarską. Gdy brakowało sal wykładowych i seminaryjnych, przez parę lat użyczala nam swoich pomieszczeń – przypomina prof. Maksymowicz.

Dzisiaj olsztyńska medycyna uniwersytecka to potężne przedsięwzięcie o uznanej renomie. Medyczny campus ulokował się przy ul. Warszawskiej, w miejscu dawnego szpitala wojskowego. Został on zrewitalizowany, ale z czasem także rozbudowany. Powstał nie tylko nowy szpital uniwersytecki, ale wybudowano kolejne obiekty, których nie tylko nie musimy się wstydzić, ale wręcz stały się przedmiotem zazdrości. Na przykład Centrum Symulacji Medycznej pozwala wiernie przedstawić studentom realia oddziału szpitalnego. Ten swoisty poligon to m.in. programowany cyfrowo fantom odtwarzający wiernie reakcje organizmu pacjenta. Przy wydziale funkcjonuje Centrum Medycyny Eksperymentalnej, w którym prowadzone są prace naukowe z zakresu biologii molekularnej, farmakologii, toksykologii, neurologii i neurochirurgii. Pracuje Laboratorium Badań nad Komórkami Macierzystymi z Pracownią Medycyny Regeneracyjnej i Bankiem Komórek Macierzystych.

W 2017 r. powstało Collegium Medicum z Wydziałem Lekarskim (też angielskojęzycz-



nym) oraz Wydziałem Nauk o Zdrowiu z kierunkami: pielęgniarstwo i położnictwo, ratownictwo medyczne i dietetyka. W sumie 32 katedry, 2 zakłady i 37 klinik. Studiuje ponad 1300 osób. – Zorganizowaliśmy administrację wydziałów. Kadra naukowo-dydaktyczna to prawie 250 osób, w tym cenieni w kraju profesorowie, doktorzy habilitowani. Mamy uprawnienia do nadawania stopni doktorskich i habilitacyjnych. Wydział Lekarski wpisany jest na listę ośrodków akredytowanych w USA – wylicza prof. Maksymowicz. – Od ośmiu lat budujemy nowoczesny campus medyczny. Zaczęliśmy od zrewitalizowania dawnego szpitala wojskowego. Potem dobudowaliśmy czteropiętrowe skrzydło. Teraz zaczynamy prace na kolejnym wielopiętrowym budynkiem.

Dumą jest Klinika „Budzik” dla Dorosłych. To tutaj lekarze w 2017 r. dokonali pierwszego w Polsce wszczepienia stymulatorów chorym będącym w stanie śpiączki. Dzięki temu o Olsztynie stało się głośno w kraju.

Twórca medycyny akademickiej w Olsztynie chciałby jej dalszego ugruntowania. Także organizacyjnego – poprzez odpowiednie zapisy w statucie uczelni. Wzorem jest dla niego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po raz kolejny okazuje się jednak, że

życie prekursorów nie jest ustane różami, a przeciwności nie brakuje. – Niestety władze uczelni nie zgodziły się na uznanie specyfiki organizacyjnej medycyny akademickiej. Nie zgodziły się też na zwiększenie potencjału Collegium o dobre zasoby Olsztyńskiej Szkoły Wyższej czy też na rozwinięcie kierunku farmacji. Pochopnie obniżono status Wydziału Nauk o Zdrowiu, a przecież brakuje w regionie pielęgniarek – ubolewa Wojciech Maksymowicz. – Ja uważam, że silna medycyna to silny uniwersytet i jego prestiż. Zawsze mamy 13–15 kandydatów na jedno miejsce. Źródłem sukcesu jest jakość absolwentów, którą ocenia państwowy Lekarski Egzamin Końcowy. W 2014 r. wszyscy nasi absolwenci zdali w pierwszym podejściu i zajęli 4. miejsce. Rok później 1. miejsce. W kolejnym ponownie 3. miejsce. To mówi najlepiej o wartości Collegium Medicum.

Dzisiaj, w obliczu narastającego kryzysu kadrowego służby zdrowia, braku lekarzy, jeszcze bardziej należy docenić to, co już się udało zrobić w Olsztynie. Trzeba mieć też nadzieję, że przeszkody na drodze do dalszego rozwoju medycyny akademickiej uda się przezwyciężyć.

TK

GŁOS SAMORZĄDU – „BIULETYN LEKARSKI”

Pismo samorządu lekarskiego na Warmii i Mazurach istnieje praktycznie od samego początku jego funkcjonowania. Już we wrześniu 1989 r., w trakcie konferencji w Wojewódzkiej Radzie Narodowej pt. „Olsztyńskie środowisko lekarskie w roku 1989”, dr Władysław Lipiecki ogłosił potrzebę powołania pisma samorządu lekarskiego.

Okręgowa Rada Lekarska powołała pierwszy zespół redakcyjny w składzie: Tadeusz Matuszewicz – redaktor naczelny, Andrzej Skrobacki – redaktor prowadzący oraz Jerzy Górny, Władysław Lipiecki, Ryszard Targoński – członkowie redakcji. Metodą powielaczową został wydany pierwszy numer „Biuletynu” w nakładzie 500 egzemplarzy i o objętości 8 stron.

W kolejnych latach nakład i objętość „Biuletynu” stopniowo powiększały się, osiągając wielkość 3400 egzemplarzy i 52 strony. Początkowo „Biuletyn” wydawany był przez Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, następnie przez Pracownię Matej Poligrafii Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, aż w końcu przez Pracownię Wydawniczą „EISet”.

Zmieniał się też format „Biuletynu”. Początkowo do numeru 84. był to A5, a następnie A4. Od numeru 106. w 2009 r. „Biuletyn” wydawany jest także elektronicznie w formie aktywnego pliku PDF. Początkowo czarno-biały „Biuletyn” (numery 1–40) stopniowo wzbogacany był przez pojedyncze kolorowe zdjęcia (numery 50–85), aby w końcu stać się w pełni kolorowym periodykiem.

W trakcie jego funkcjonowania zmieniali się także redaktorzy naczelni. Byli to:

- Władysław Lipiecki 1989 r.
- Tadeusz Matuszewicz 1990–1991
- Andrzej Skrobacki 1991–1992
- Zenobiusz Bednarski 1992–2002
- Zdzisław Piesiak 2002–2003
- Zbigniew Gugnowski 2003–2018
- Beata Januszko-Giergielewicz 2018 r.
- Jarosław Parfianowicz 2018 – do dzisiaj



W tym czasie przewinęła się liczna rzesza redaktorów: Jerzy Górny, Ryszard Targoński, Maria Świetlik, Stanisław Wieczorek, Wacław Łukaszewicz, Adam Daukszewicz, Anna Matecka, Jarosław Abramczyk, Bogdan Rybak, Beata Januszko-Giergielewicz, Anna Osowska, Aleksandra Marciniak, Józef Korbut, Anna Stębowska, Paweł Tryba, Katarzyna Żółkiewicz-Kabać, Elżbieta Skóra, Bożena Pątkowska.

„Biuletyn Lekarski” wydawany jest od 1989 r. jako dwumiesięcznik z przerwą wakacyjną. Co roku wychodzi pięć numerów „Biuletynu” w nakładzie 3400 egzemplarzy każdy. Jest on nieodpłatnie dystrybuowany wśród wszystkich członków Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej.

Zadaniem „Biuletynu” jest informowanie członków samorządu o aktualnych pracach organów Izby, w szczególności Okręgowej Rady Lekarskiej, Rzecznika Praw Lekarza, poszczególnych komisji problemowych. W „Biuletynie” publikowane są sprawozdania z aktualnych wydarzeń naukowych Izby, np. zjazdów naukowych, konferencji i warsztatów. Tutaj można także znaleźć zapowiedź zbliżających się ważnych wydarzeń w tym względzie.

Ważne miejsce na łamach „Biuletynu” zajmują informacje o wydarzeniach sportowych i kulturalnych, w których uczestniczą nasi koledzy.

W „Biuletynie” publikujemy także relacje z ciekawych podróży naszych kolegów w odległe zakątki świata. Regularnie publikujemy prace wystawiane w naszej galerii Artibus.

„Biuletyn Lekarski” to także miejsce wspomnień o zmarłych koleżankach i kolegach, których nie ma już wśród nas. „Biuletyn” to wreszcie ważne informacje teleadresowe organów naszego samorządu.

Zbigniew Gugnowski

OD „ROCZNIKA MEDYCZNEGO” DO „POLISH ANNALS OF MEDICINE”

Jubileusz powstania Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej to znakomita okazja do podsumowań, a więc także tych dotyczących „Polish Annals of Medicine” – pisma, które przez 25 lat wydawane było przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską.

Pierwszy tom czasopisma ukazał się w 1993 r. dzięki staraniom jego twórcy i pierwszego redaktora naczelnego, dr. Władysława Lipeckiego. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu dr Lipecki doprowadził do wydania 14 tomów profesjonalnego czasopisma medycznego, na które- go łamach swoje dokonania zawodowe i naukowe dokumentowali lekarze i lekarze dentyści z Warmii i Mazur. W 2009 r. kontynuację wizjonerskiego dzieła dr. Lipeckiego Prezydium Izby powierzyło prof. dr. hab. Ireneuszowi M. Kowalskiemu. Wówczas powołano nowy skład Kolegium Redakcyjnego pisma, a dla zapewnienia dalszego, stałego i cyklicznego ukazywania się kolejnych tomów periodyku podjęto współpracę z Polskim Towarzystwem Lekarskim i Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, który udzielił pismu patronatu naukowego.



W kolejnych latach pismo było stopniowo przekształcane z polskojęzycznego, lokalnego periodyku w angielskojęzyczne, interdyscyplinarne czasopismo o charakterze międzynarodowym. Wydanie z roku 2008 zawierało tylko jeden artykuł angielskojęzyczny, wydanie z roku 2009 zawierało już dwa artykuły angielskojęzyczne (1 z Białorusi oraz 1 we współpracy z autorami z USA i Grenady); ukazał się też artykuł we współpracy z autorami z Meksyku. Wydanie z 2010 r. zawierało już tylko artykuły w języku angielskim, wśród nich trzy prace z Litwy, także we współpracy z autorami ze Szwecji i Chin, jeden artykuł z Holandii i jeden z Izraela. Wydanie z 2011 r. zawierało jeden artykuł z Białorusi i jeden we współpracy z Meksykiem, a wydanie z 2012 roku zawierało dwa artykuły z Niemiec i po jednym artykule z Rosji, Białorusi i Litwy. We wszystkich nowych tomach z tego okresu (2008–2012) publikowane były artykuły pochodzące także z różnych ośrodków naukowych w Polsce.

Od 2012 r. pismo, już jako „Polish Annals of Medicine”, ukazywało się w całości w wersji angielskojęzycznej, a nowym wydawcą został światowy lider wśród wydawnictw medycznych – firma Elsevier, która wprowadziła pismo na międzynarodową platformę ScienceDirect. Od tego momentu pismo nabrało zdecydowanego międzynarodowego charakteru. Rosnący poziom zainteresowania publikowanymi na łamach pisma artykułami uwidacznia liczba tzw. pobrań pełnotekstowych artykułów, wynosząca w kolejnych latach: 2012 – 371, 2013 – 8891, 2014 – 13 230, 2015 – 14 399, 2016 – 18 747, 2017 – 24 227.

W grudniu 2017 r., w związku z wycofaniem się firmy Elsevier z Polski, dobiegła końca także współpraca z tym globalnym wydawcą, a „Polish Annals of Medicine” wspólną decyzją Prezydium i Kolegium Redakcyjnego wróciło pod skrzydła Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, która stanęła samodzielnie w roli wydawcy. Nie oznaczało to jednak upadku pisma. Rok 2018 przyniósł kolejny sukces – „Polish Annals of Medicine” znalazło się w gronie 300 polskich czasopism indeksowanych w bazie Scopus. Liczba cytowań z jednego tylko roku 2018 wyniosła według danych Scopus 362, zaś z Google Scholar – 774.

Jubileuszowy dla pisma rok 2018 był też ostatnim rokiem funkcjonowania pisma pod skrzydłami Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Decyzją Okręgowej Rady Lekarskiej z końcem 2018 r. działalność pisma została zawieszona, podjęto też rozmowy z przedstawicielami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego mające na celu przekazanie pisma

uczelnii, co nastąpiło w 2019 r. Obecnie pismo stanowi własność Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, niemniej jego dzisiejsza pozycja została wypracowana przez liczne grono zaangażowanych osób z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Jego obecną wartość najlepiej odzwierciedla chyba 40 pkt przyznane decyzją Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 31 sierpnia 2019 r. w ramach ministerialnej oceny czasopism naukowych (brane pod uwagę były dwa ostatnie lata), co stawia je na równi z tak renomowanymi czasopismami branży medycznej, jak chociażby litewska „Medicina”, oraz włącza do ścisłej czołówki olsztyńskich czasopism uniwersyteckich posiadających Impact Factor.

Cóż można powiedzieć o piśmie w 26. roku istnienia? Nie jest to już z pewnością lokalny periodyk tworzony i czytany wyłącznie przez lokalne środowisko lekarskie. Dziś autorom z Warmii i Mazur, zwłaszcza przedstawicielom młodego pokolenia, „Polish Annals of Medicine” oferuje łatwiejszy dostęp do publikowania swoich osiągnięć zawodowych i naukowych w czasopiśmie medycznym o wysokiej randze naukowej. Warto wspomnieć, że tylko w latach 2017–2018 na łamach pisma opublikowane zostały 32 artykuły naukowe autorów z Warmii i Mazur, a olsztyńska afiliacja pojawiała się w nich przeszło 130 razy (!). Jest to przy tym czasopismo międzynarodowe, które oprócz indeksacji w MNiSW, Polskiej Bibliografii Lekarskiej i Index Copernicus znalazło się także na światowych listach indeksacyjnych: EBSCO, Academic Search Complete, EMBASE, SCOPUS, ScienceDirect (za lata 2012–2017). Przed Kolegium Redakcyjnym stoją zaś kolejne wyzwania, m.in. wprowadzenie pisma do baz PubMed Central, Medline, Web of Science czy wejście na listę Journal Citation Report. Te cele wydają się dziś realne do osiągnięcia i, jak deklarują członkowie Kolegium Redakcyjnego, dotożą wszelkich starań, by je osiągnąć.

Anna Westfeld

Statistical Editor Polish Annals of Medicine

KOLOROWA JESIEŃ ŻYCIA



Początki działalności lekarzy emerytów z Olsztyna sięgają października 2001 r. To właśnie wtedy z inicjatywy dr. Władysława Lipeckiego zwołano w Izbie Lekarskiej zebranie, na którym powołano do życia „Klub Radosnych Emerytów”. Na prezesa wybrany został Antoni Celmer. Okazał się na tyle sprawnym i oddanym organizatorem, że do dzisiaj kieruje sekcją emerytowanych lekarzy. – Na początku trochę nie wierzyłem, że to się uda – przyznaje Antoni Celmer. – Miałem kierować sekcją 4 lata, a leci już 12. rok i z grupy 20 osób zrobiło się 60. Jedni wciągają drugich. To najlepiej pokazuje, jak potrzebna jest to działalność.

Działalność sekcji wpisana się w potrzeby emerytów i wielu z nich nie wyobraża sobie wręcz, że mogłoby jej nie być. Tutaj znajdują atrakcje, zdobywają wiedzę, mają możliwość zwiedzenia ciekawych miejsc. Najważniejszy jest jednak kontakt z drugim człowiekiem.

Na organizowane w siedzibie Izby Lekarskiej spotkania w ostatnią środę miesiąca zapraszani byli jako prelegenci przedstawiciele ze świata medycyny, ale także kultury i nauki. Tylko do roku 2006 odbyło się 40 spotkań. Dobór zapraszanych gości ma zapewnić różnorodność

Działalność sekcji emerytów dowodzi, że seniorzy potrafią się organizować i cieszyć życiem. Szczególnie istotne są jednak więzi, jakie powstają między uczestnikami **Koła Emerytów**.

i atrakcyjne tematy. Seniorzy mieli np. okazję posłuchać o zdrowym żywieniu, ale także o fotografii czy teatrze.

Jednak emeryci nie ograniczali się do spotkań w siedzibie. Odwiedzali Centrum Onkologii w Szpitalu MSW w Olsztynie czy Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci i Młodzieży w Ameryce pod Olsztynkiem. Mieli okazję obejrzeć tam nowoczesną placówkę przepięknie położoną tuż przy granicy Warmii i Mazur.

Jednak placówki medyczne to tylko drobny ułamek tego, co zobaczyli seniorzy.

Potem były coraz dalsze i dłuższe wyprawy. Na przykład w 2006 r. klubowicze wybrali się do Warszawy na spektakl muzyczny teatru Buffo, a w 2009 r. zorganizowano wyjazd do Krakowa na spektakl w Teatrze Starym, a następnie zwiedzanie czeskiej Pragi. Była też wycieczka do Torunia, gdzie emeryci oglądali fabrykę pierników. W Warszawie natomiast z wielkim zainteresowaniem zwiedzali Centrum Nauki Kopernik.

Z czasem kronika wszystkich spotkań, wycieczek i podróży stała się imponująca. Dowodzi ona, że jesień życia także może być urozmaicona, pełna spotkań i miłych przeżyć. – Wielokrotnie organizowaliśmy wyjścia do teatru, kina, filharmonii, na gale operowe, występ słynnego Chóru Aleksandrowa, także spotkanie biesiadne z Walerianem Ostrowskim z Kapeli Jakubowej, pieczenie ziemniaka i spotkania grillowe – wlicza Krystyna Łaskarzewska-Resiak, wiceprezes Koła. – Organizujemy też jednodniowe wycieczki krajoznawcze na terenie naszego pięknego regionu. Zwiedziliśmy np. leśne arboretum w Kudypach czy park etnograficzny w Olsztynku.

Szczególnie wzruszające okazały się spotkania seniorów z podopiecznymi Rodzinnego Dziecka w Szymonowie.

Zestawienie miejsc, które lekarze emeryci mieli okazję zobaczyć, jest niezwykle bogate: Wilno, zamek w Trokach, zamki Bawarii i Monachium, Budapeszt, Lwów, Izrael, Gruzja, Czechy, rejs po Morzu Śródziemnym z przystankami m.in. w Maladze i Casablance, Li-

zbonie, Barcelonie oraz Marsylii. Była też wyprawa do Skandynawii, Chorwacji, Słowenii, a nawet do Chin. Wiele osób mogło w ten sposób spełnić marzenia o dalekich wyprawach i odkrywaniu świata.

Od lat lekarze emeryci organizują także wigilijne spotkania opłatkowe, na które zapraszają także gości. Tradycją stały się także spotkania sylwestrowe w Ziołowej Dolinie.

To zbliża i pozwala pogłębiać relacje. Przebiegającym w rodzinnej atmosferze zebraniom towarzyszą prelekcje i wspomnienia, także o tych, którzy już odeszli.

Jednak sekcja emerytów dba także o to, żeby pomagać tym seniorom, którzy nawet na emeryturze wykonują zawód lekarza. Chodzi o to, żeby ułatwić starszym lekarzom nadążanie za zmieniającą się rzeczywistością systemu ochrony zdrowia. Wielu starszych lekarzy z powodzeniem pomaga pacjentom, jednak barierą trudną do pokonania stają się dla nich biurokracja i coraz bardziej wymyślne procedury. Stąd np. szkolenia naukowe organizowane przez WMIL oraz zaproszonych prelegentów. Jedno ze spotkań było np. poświęcone nowej ustawie refundacyjnej. Izba Lekarska zorganizowała też szkolenie z zakresu obsługi komputera, a także z prawnikiem i przedstawicielem NFZ z powodu zmian w przepisach dotyczących głównie wypisywania recept.

Była też konkretna pomoc. Na przykład w 2011 r. emeryci otrzymali z rąk prezesa Izby Marka Zabłockiego legitymację seniora, która pomaga w uzyskaniu szybszego dostępu do leczenia.

Emeryci współpracują ze sobą także szerzej. Przedstawiciele Koła uczestniczą m.in. w Ogólnopolskich Zjazdach Emerytów.

Starzenie się społeczeństwa sprawia, że coraz więcej jest ludzi w podeszłym wieku. Dotyczy to oczywiście także lekarzy. Można zatem z wielką dozą prawdopodobieństwa zakładać, że znaczenie sekcji emerytów będzie jeszcze rosnąć. Tym bardziej że starość nie odbiera chęci do działania. – Jestem pełen podziwu dla tych ludzi, którzy nie siedzą w domach, lecz systematycznie, niezależnie od pogody: ciepło czy zimno, przychodzą na spotkania w ostatnią środę miesiąca – mówi Antoni Celmer. – Najważniejsze, że nie siedzą w domu i są aktywni.

TK

Tekst opracowano na podstawie szczegółowych informacji przekazanych przez Krystynę Łaskarzewską-Resiak.



„LEXUS CUP 2019”

W dniach 20–23 czerwca br. w Olsztynie odbyły się XXIX Letnie Mistrzostwa Polski Lekarzy w Tenisie „Lexus Cup 2019”.

Był to turniej szczególny, bo Polskie Stowarzyszenie Tenisowe Lekarzy obchodziło w tym roku swoje okrągłe XX-lecie istnienia. Tenis lekarski ma swoje początki na Warmii i Mazurach. Pierwsze w historii lekarskiego sportu Mistrzostwa Polski Lekarzy w Tenisie Ziemnym odbyły się w 1991 r. w Olsztynie. Przez pierwsze 5 lat kolejne mistrzostwa odbywały się w Olsztynie, co czyni Olsztyn szczególnym miejscem na mapie tenisa lekarskiego. Ich pomysłodawcą i organizatorem był prezes Olsztyńskiego Towarzystwa Tenisowego, laryngolog Zbigniew Frenszkowski.

Historia zatoczyła koło i lekarze w tym roku powrócili „do korzeni” i rywalizowali o tytuły Mistrza Polski również w Olsztynie.



ZAKOCHANI W ŚPIEWIE



Medici Pro Musica to kameralny chór i duma Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Wraz z upływem lat występujący w nim lekarze podnoszą swój kunszt i mierzą coraz wyżej.



Maciej Michałowski



Barbara Malisz-Rottke



Aleksandra Bakun



Bogusław Paliński



Małgorzata Wawruk

Od początku świętem śpiewających lekarzy jest środa. To właśnie wtedy spotykają na cotygodniowych próbach. Pod godziny tych spotkań układają swoje grafiki i biorą dyżury. Niekiedy wymaga to sporej „gimnastyki” Wszystko po to, by móc śpiewać w towarzystwie kolegów i koleżanek. Efekt jest jednak znakomity i to on decyduje, że od lat Medici Pro Musica jest rozpoznawalną marką, z której przykład biorą inni.

Prezesem chóru jest obecnie Maciej Michałowski, otolaryngolog, którego fascynuje najdoskonalszy instrument, czyli ludzki głos, i proces wydobywania dźwięku. – Zakochałem się śpiewie jeszcze na studiach. Zobaczyłem ogłoszenie, że potrzebni są chórzyści i tak to się zaczęło – wspomina prezes, który stara się obecnie zachęcać kolejne pokolenia

do uczestnictwa w przygodzie z chórem. Przyznaje, że nie jest to takie proste. – Jednak dołączyło do nas nie tak dawno kilku młodych kolegów i mam nadzieję, że wytrwają – mówi Michałowski.

Mają z kogo brać przykład, bo w chórze jest grupa osób, która śpiewa od samego początku i świetnie pamięta tamte dzieje.

Chór Medici Pro Musica powstał w 1991 r., zatem jego tradycja jest niemal tak długa jak samej Izby. Inicjatorką stworzenia chóru była Barbara Malisz-Rottke, która zgromadziła wokół siebie przyjaciół zafascynowanych śpiewem i namówiła ich do wspólnych występów. – W Szczecinie śpiewałam w chórze akademickim. Po powrocie do Olsztyna okazało



się, że nie za bardzo mam z kim śpiewać. Wiedziałam jednak, że jest całkiem sporo osób, które wcześniej należały do chórów, więc postanowiłam ich skrzyknąć – opowiada Barbara Malisz-Rottke.

Tak to się zaczęło. Początkowo grono liczyło 10 osób, ale z czasem się rozrosło do grupy niemal 30 chórzystów. Przez lata przewinęło się przez chór ok. 50 osób, a do dzisiaj główny trzon zespołu stanowią ludzie pamiętający jego początki. Także Barbara Malisz-Rottke.

Kluczowe okazało się wtedy wsparcie Izby Lekarskiej, dzięki któremu można było snuć coraz szersze plany. Udało się przekonać mecenasów, że nie jest to fanaberia znudzonych lekarzy, ale prestiżowe przedsięwzięcie, które przyniesie wymierne korzyści wizerunkowe.

Momentem przełomowym działalności artystycznej był rok 1999. – Na obozowej pogawędce stwierdziliśmy, że należałoby zaśpiewać *Requiem* Mozarta. Początkowo mało kto wierzył, że sprostamy zadaniu, bo to utwór bardzo wymagający. Traktowano to raczej z przymrużeniem oka – wspomina Barbara Malisz-Rottke. – My podeszliśmy do zadania bardzo poważnie i zaczęliśmy ściągać coraz więcej śpiewających lekarzy, także spoza Olsztyna, np. ze Szczecina.

Ostatecznie wykonanie okazało się wielkim sukcesem: 50 wykonawców chciało posłuchać tak wielu chętnych, że nie dla wszystkich wystarczyło miejsca w naszej katedrze. – Wtedy w nas uwierzono. Zaistnieliśmy na rynku muzycznym i zainteresowaliśmy się przy okazji większymi formami muzycznymi – mówi Barbara Malisz-Rottke.

Wiele serca i wysiłków w opiekę i rozwój włożyła także Aleksandra Bakun, która pełniła przez lata rolę prezesa i „menedżera”. To w znacznej mierze dzięki niej dostrzeżono rolę chórów i obecnie funkcjonują one w wielu izbach w Polsce, a kolejne ciągle powstają. Jednak to Olsztyn przecierał szlaki i dodał odwagi innym. – Jesteśmy najstarszym i jednym z najlepszych. Dostrzegają nas inni – mówi Aleksandra Bakun.

Medici Pro Musica to chór bardzo wszechstronny. W repertuarze znajdziemy klasyczne kompozycje, pieśni dawne, współczesne, muzykę oratoryjną, ale także standardy rozrywkowe. Ta różnorodność to z jednej strony ukłon w stronę słuchaczy, którzy lubią bardzo różne gatunki, a z drugiej strony chodzi o to, żeby różni chórzyci mieli szansę wykonywać repertuar, który jest im bliski.

Chór stał się swoistym „towarem eksportowym” Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Uświetnia uroczystości związane z życiem izb lekarskich, ale także występuje w regionie i kraju oraz za granicą. Ma za sobą występy m.in. na Litwie, w Szwecji, Niemczech, we Włoszech, Czechach, Hiszpanii i Estonii. To z Pragi Medici Pro Musica wrócił z II nagrodą Festiwalu Pieśni Bożonarodzeniowej i Adwentowej w kategorii chórów kameralnych. Zespół przywiózł też wyróżnienie z konkursu chóralnego w Barczewie w 2005 r.

Dzięki Medici Pro Musica zainicjowane zostały także Ogólnopolskie Koncerty Lekarzy, a pierwszy z nich odbył się w olsztyńskiej katedrze św. Jakuba w 2010 r. Dzisiaj odbywają się one cyklicznie. Chórzyci z Olsztyna współpracują przy tym z kolegami z innych części

Polski, a owocem tego były m.in. wspólne wykonania i koncerty.

Tę swoistą misję kulturalną doceniły władze miasta, które w 2012 r. uhonorowały Medici Pro Musica Nagrodą Prezydenta Miasta Olsztyna w dziedzinie twórczości artystycznej.

Chór ma na swoim koncercie nie tylko ciekawe wykonania, ale także współpracę ze znakomitymi muzykami, m.in. Zygmuntem Koniecznym, pod którego okiem nagrywał partie chóru do spektaklu *Antygona* w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie w 2002 r. Zespół występował także w teatrze Roma na Galowym Koncercie Lekarzy Ars Medici organizowanym przez Jerzego Woy-Wojciechowskiego. Zespół śpiewał też pod batutą prof. Ryszarda Handkego.

Dwa razy w roku chórzyci Medici Pro Musica śpiewają także na koncertach dla olsztynian: „Recepta na lato” i w „Świątecznym nastroju”.

Wyjątkowy charakter mają występy przed pacjentami i zostają na długo w pamięci i sercach zarówno wykonawców, jak i słuchaczy.

Pierwszym dyrygentem był Bogusław Paliński. Obecnie jest to natomiast Małgorzata Wawruk, pod której opieką artystyczną zespół rozwinął jeszcze bardziej skrzydła. – Wielu lekarzy to indywidualiści, dla których śpiew jest odskocznią od codzienności. Trzeba umieć zapanować nad tą grupą, niekiedy trochę zdyscyplinować – przyznaje Małgorzata Wawruk.

Chór to już nie tylko śpiew, ale całe widowisko sceniczne. Taki charakter miał np. program składający się z wybranych pieśni przedstawiających w pigułce 100 lat polskiej niepodległości. Świetnie został także przyjęty spektakl rozrywkowy stworzony na podstawie twórczości Kabaretu Starszych Panów, wykonywany m.in. w Krakowie jako oprawa konkursu „Przychodzi wena do lekarza”. W głowie pani dyrygent rodzą się już kolejne pomysły.

TK



SZTUKA NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI



Każdy lekarz musi mieć w sobie pasję, ciekawość świata i otwartość na człowieka. Okazuje się, że często tej energii jest tyle, że wystarcza jej jeszcze na liczne zajęcia pozazawodowe. Jedni realizują się więc w działalności społecznej, inni poprzez sport, ale są także tacy, którzy oddają się muzyce czy sztukom plastycznym.

To z myślą o tych ostatnich powstała galeria Artibus. Funkcjonuje ona w Domu Lekarza i stała się miejscem, w którym można zobaczyć to, co lekarze robią po pracy. Zdarza się, że dłoń, która pewnie trzyma skalpel, niemal równie sprawnie radzi sobie z pędzlem, a oko obserwujące uważnie pacjenta szuka po godzinach piękna przez wizjer aparatu fotograficznego.

Uzdolnionych lekarzy nie brakuje, a galeria stała się miejscem, w którym można zobaczyć, co robią i w jaki sposób widzą otaczający ich świat. Artibus to miejsce wystaw

fotograficznych, malarskich i rzeźbiarskich. Tutaj lekarze podróżujący po bliskim i dalekim świecie pokazują utrwalone przez siebie kadry. Początki były skromne, ale szybko okazało się, że Dom Lekarza to miejsce przyjazne medykom z artystycznym zacięciem. – W naszej siedzibie było trochę smutno z pustymi ścianami. Wiedzieliśmy jednak, że wielu lekarzy tworzy, maluje – wspomina Anna Lella, prezes Izby i prywatnie pasjonatka sztuki. – Namawialiśmy lekarzy do tego, żeby podzielili się z nami efektami swojej pracy. Nie jest to łatwe, bo w ten sposób człowiek odstawia przecież wrażliwszą część swojego ja. Jednak



Wystawy malarstwa artystów-lekarzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Od lewej: olsztyńska Izba, Teatr Narodowy w Warszawie



Wystawy malarstwa artystów-lekarzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Od lewej: Dom Lekarza w Łodzi, Galeria Marszałkowska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego



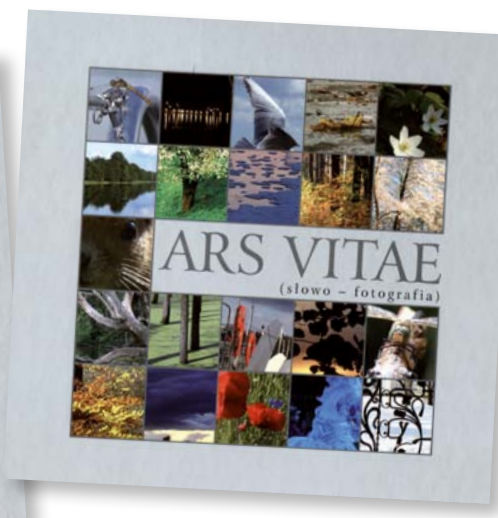
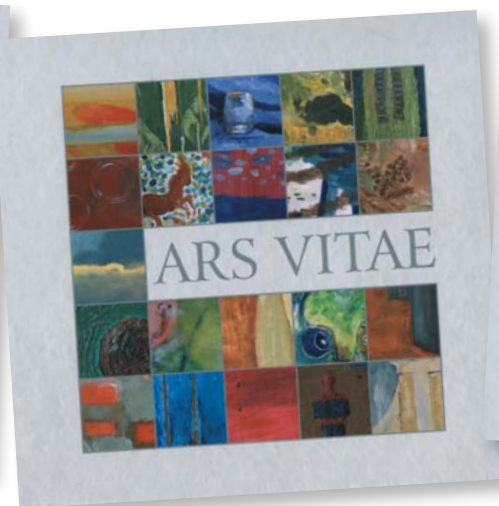
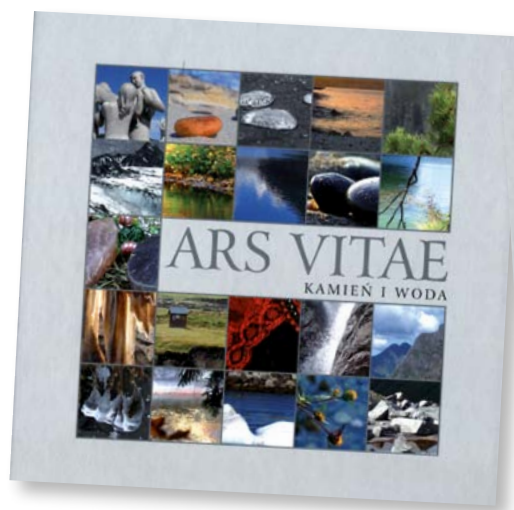
kiedy wreszcie się udało, to chętnych zaczęło szybko przybywać.

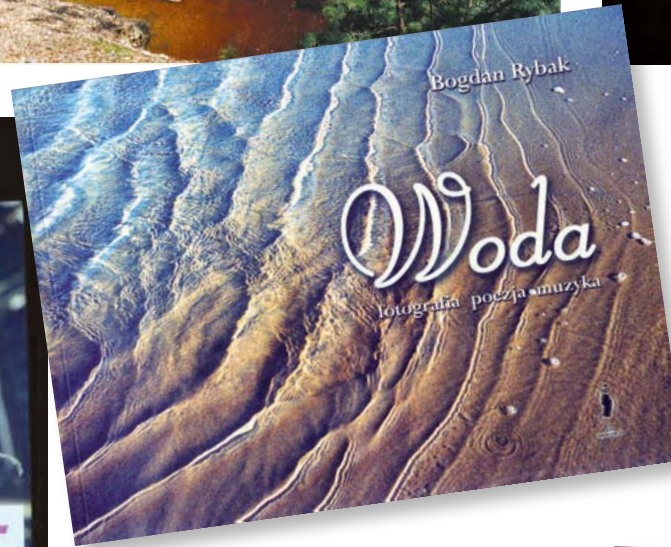
Wernisaże stały się wydarzeniami towarzyskimi, integrującymi lekarzy, dającymi satysfakcję. Twórcy poczuli się docenieni i zauważeni. Zdarzało się już nie raz, że ciekawe prace wypatrzone na wystawach wędrowały później w zupełnie inne miejsca. Cały Dom Lekarza z biegiem czasu zaczął przypominać galerię, bo na jego ścianach kolejno przybywały obrazy i zdjęcia będące owocem tych lekarskich pasji.

Dzięki opiece Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej udało się także wydostać tę twór-

czość poza mury galerii. Stało się tak za sprawą starannie drukowanych wydawnictw jak *Ars Vitae*. Zamieszczone w nich fotografie, ale także wiersze, mogły trafić do szerszego kręgu odbiorców.

Dzisiaj wielu lekarzy nie wyobraża sobie Domu Lekarza bez Artibus, a terminarze wystaw są rezerwowane wiele miesięcy naprzód. Dlatego twórcy, aby pokazać swoje dzieła, muszą zwykle dość długo poczekać w kolejce. Pod tym względem dość mocno przypomina to akurat sytuację w polskim systemie służby zdrowia...





Z WIATREM W ZAWODY



Spoglądając uważnie na logo Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, dostrzeżemy w nim łódź żaglową płynącą po falach. Nic dziwnego, bo żeglarstwo jest związane z samorządem w zasadzie od samego początku.

Wśród lekarzy z Warmii i Mazur było i jest bardzo wielu żeglarzy. Zasiadali oni we władzach Izby już w pierwszej kadencji samorządu: w Okręgowej Radzie Lekarskiej i w Prezydium Okręgowej Rady. Pomysłodawcą imprezy żeglarskiej, która miała rozwijać zamiatowania i integrować lekarzy z całej Polski, był Władysław Lipecki, chirurg dziecięcy, ale także bardzo doświadczony żeglarz i kapitan jachtowy żeglugi bałtyckiej. Już wtedy miał na swoim koncie wiele wypraw morskich na Morze Bałtyckie i Morze Północne na olsztyńskich, i nie tylko, jachtach, w tym na Darze Olsztyna.

Jego inicjatywa została przyjęta wręcz entuzjastycznie, a na przestrzeni niemal 30 lat ewoluowała na coraz wyższy poziom. Wśród zapaleńców, którzy wspierali jachting, byli także m.in. Tadeusz Politewicz oraz nieżyjący już Marian Szczepański.

Po chorobie i śmierci doktora Lipeckiego organizowaniem imprezy zajął się inny wilk morski – Bogdan Kula. W jego życiu medycyna i żeglarstwo zajmują wyjątkowe miejsce. Urodzony w Węgorzewie lekarz zna Mazury jak własną kieszeń. W czasie studiów był przez 4 lata komandorem międzyuczelnianego Akademickiego Yacht Clubu w Białymsto-





ku i przy tej okazji poznał od podszewki Pojezierze Suwalsko-Augustowskie, ale to nie wszystko. – W latach 70. zorganizowaliśmy z przyjaciółmi dwie wyprawy omegami po Dunaju z Bratysławy do Burgas. Od około 20 lat żegluję przede wszystkim po morzach, w moim żeglarskim portfolio mam opłynięte trzy znaczące przylądki: Nord Cap w Europie, Przylądek Dobrej Nadziei w Afryce i żeglarski Mount Everest, czyli Cape Horn – wylicza Bogdan Kula. – Z innych znaczących wypraw pod żaglami Zawiszy Czarnego przepłynąłem Atlantyk, na jachcie Województwo Toruńskie pokonałem natomiast trasę z Morza Białego Kanałem Białomorskim, jeziorami Onega i Ładoga do Sankt Petersburga, a pod żaglami Selma Expedition eksplorowałem w 2017 r. Antarktydę, pokonując w poprzek jeden z najtrudniejszych akwenów – Cieśninę Drake’a.

Coroczne urlopowe wypady z rodziną i przyjaciółmi na Morze Śródziemne dr Kula traktuje natomiast jako relaks.

Nie ma zatem wątpliwości, że pateczkę przejął fachowiec, a ogromne doświadczenie bardzo pomaga w sprawnym organizowaniu Mistrzostw.

Pierwsze regaty rozegrano już w 1991 r. w Olsztynie na jeziorze Ukiel. Tutaj przeprowadzone zostały także trzy edycje zawodów. – Na początku były to imprezy jednodniowe, trochę siermiężne, ale cała ówczesna rzeczywistość była wówczas siermiężna – wspomina Bogdan Kula.

Ogromne zainteresowanie regatami i zwiększająca się liczba załóg spowodowały, że w Olsztynie zrobiło się zbyt ciasno i zaczęto brakować odpowiedniej liczby jachtów.

Na szczęście samorząd lekarski dzięki gospodarności i dobremu zarządzaniu finansami stawał się coraz zamożniejszy i znalazło to przełożenie na rozwój żeglarskiej imprezy. – Początkowo regaty, pomimo ogólnopolskiego charakteru, były finansowane tylko ze środków Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej i opłat uczestników regat. Od kilkunastu lat Naczelna Izba Lekarska, między innymi dzięki naszym staraniom, wspiera finansowo imprezy o zasięgu ogólnopolskim organizowane przez okręgowe izby lekarskie – mówi Bogdan Kula. – Poza tym poziom dochodów lekarzy znacznie się poprawił w stosunku do tych z początku lat 90. Stąd można było wydłużyć czas trwania imprezy najpierw do dwóch pełnych dni, a od jubileuszowych XX mistrzostw w 2010 r. do trzech dni.

Zawody nabierały zatem rumieńców, a przy tym zyskiwał ich aspekt sportowy. Od 1995 do 2010 r. regaty rozgrywane były w ośrodku ALMATUR w Giżycku nad jeziorem Kisajno. Załogi otrzymały wtedy do dyspozycji 20 jachtów kabinowych klasy Sasanka 620.

Problemem pozostawały jednak różnice w wadze, wyposażeniu, takielunku i ożaglowaniu jednostek. Trudno było zatem mówić o tych samych warunkach dla wszystkich. Rostała też liczba załóg i część z nich musiała obserwować zawody z brzegu w oczekiwaniu na swoją kolej do startu. Stało się to impulsem do dalszych poszukiwań.

Organizatorzy znaleźli idealną przystań w Imionku koło Pizy nad Jeziorem Jeglińskim, gdzie funkcjonuje ośrodek Wrota Mazur. Argumenty były oczywiste: własny port, świetna baza noclegowa, położenie na szlaku Wielkich Jezior, ale bez charakterystycznego dla wielu akwenów tłoku, i to, co najważniejsze, czyli 30 jednakowych jachtów klasy Delphia 21. – Wszyscy uczestnicy regat przyjęli decyzję o przenosinach entuzjastycznie i trwają w tej opinii do dziś – podkreśla Bogdan Kula.

Zasady zawodów określają światowe przepisy ISAF. – Nasze regaty za akceptacją Komisji Kultury i Sportu Naczelnej Rady Lekarskiej mają rangę Mistrzostw Polski Lekarzy na Jachtach Kabinowych – zaznacza Kula. Mogą w nich startować wszyscy lekarze bez ograniczeń. Załogi muszą być 4-osobowe, w tym liczyć minimum dwóch lekarzy. Dodatkowo sternikiem jachtu musi być lekarz z patentem co najmniej żeglarza jachtowego.

Nie wolno jednak zapominać, że żeglarstwo to także styl życia i kultura. Już od 2005 r. regatom towarzyszyły koncerty uznanych zespołów szantowych. Przez kolejne edycje grali tacy wykonawcy jak: Cztery Refy, Stare Dzwony, Gdańska Formacja Szantowa, Andrzej Korycki z Dominiką Żukowską, Jurek Porębski i wielu, wielu innych. Od czasu, kiedy impreza stała się trzydniowa, tradycją stało się, że podczas drugiego wieczoru regat grają olsztyń-

skie zespoły: The Doctors i The Pain Killers. Wiele regat zostało przy tym uwiecznionych na filmach, które niedługo potem otrzymywali wszyscy uczestnicy regat.

Obecnie za przykładem Izby w Olsztynie regaty żeglarskie o zasięgu ogólnopolskim organizuje również szczecińska Izba. Są to Mistrzostwa Polski Izb Lekarskich w klasie Omega. Z kolei gdańska Izba przygotowuje regaty na Zalewie Puckim. – Ich organizatorzy nie ukrywają, że przyjeżdżając wcześniej na nasze regaty, podglądali i uczyli się organizacji takich imprez – podkreśla Bogdan Kula i zaznacza, że żeglarstwo to jeden z wielu przykładów na ponadprzeciętną aktywność i pomysłowość lekarzy z Warmii i Mazur. – Jesteśmy prekursorami organizowania ogólnopolskich imprez nie tylko w żeglarstwie, ale również w tenisie ziemnym czy w brydżu sportowym. Zainicjowaliśmy ogólnopolskie festiwale chórów lekarskich czy lekarskich zespołów rockowo-bluesowych. Także w podstawowej działalności samorządu w Polsce przodowaliśmy, np. w zorganizowaniu Kasy Samopomocy Lekarskiej, Ośrodka Kształcenia Lekarzy przy Izbie Lekarskiej, wprowadzeniu indywidualnych kont bankowych dla wszystkich lekarzy. Byliśmy także jedną z pierwszych izb okręgowych, która dorobiła się własnej siedziby.

TK



ROCK'N'ROLLOWCY W BIAŁYCH KITLACH

Są lekarze, którzy lubią muzykę ostrą niczym chirurgiczny skalpel. To z myślą o nich powstał ogólnopolski festiwal Esculap Rock. Od pierwszej edycji rywalizują w nim dwa olsztyńskie zespoły.

Olsztyńskich anestezyjologów – Piotra Millera i Janusza Stępnia – wielu kolegów zapewne pamięta z ówczesnych konferencji medycznych, podczas których ta dwójka prowadziła ze sobą niekończące się rozmowy. Nie debatowali jednak wtedy o rozwoju medycyny czy zarobkach w służbie zdrowia, ale np. o tym, co do światowej muzyki wnieśli Stonesi, a co Beatlesi.

W 1993 r. podczas jednej z takich pogawędek doszli do wniosku, że dobrego rock'n'rola opartego na bluesie jest w Olsztynie za mało i najwyższy czas to zmienić.

– Obaj graliśmy na gitarach, więc potrzebna była tylko iskra, żeby połączyć swoje siły – wspomina Janusz Stępień. – Zaczęliśmy się spotykać w naszych domach, gdzie muzykowaliśmy do upadłego, co sprawiało nam dużą przyjemność. Dzięki temu nabraliśmy wprawy i z powodzeniem mogliśmy zademonstrować nasz repertuar podczas lokalnych zjazdów anestezyjologicznych.

Czad w Azymucie

Z czasem lekarze coraz rzadziej grywali po domach, za to częściej można ich było posłuchać nad Jeziorem Krzywym, a dokładnie na przystani harcerskiej, która stała się ich swego rodzaju bazą.

– W tamtych latach było to miejsce spotkań wielu fajnych ludzi: żeglarzy, lekarzy, muzyków, prawników, bywał tam m.in. znany olsztyński ginekolog dr Niczyporowicz. Mimo że wystrój tego miejsca był dość toporny, świetlicowy, to doskonale się tam czuliśmy, hałasując bezkarnie w sali z kominkiem, który zimą stanowił jedyne źródło ciepła całej przystani.





Pod koniec lat 90. ktoś podpowiedział Stępiowi i Millerowi, żeby spróbowali swoich sił w przeglądzie zespołów studenckich, który odbywał się w trakcie juwenaliów. To właśnie wtedy wyklarowała się nazwa zespołu. – Przed koncertem było zebranie organizacyjne, na którym koordynator imprezy spytał, jak się nazywamy. Ad hoc wymyśliłem The Doctors i tak zostało do dziś.

Scenę ustawiono w klubie Azymut, znajdującym się w Domu Studenta nr 119. „Doktorzy” mieli grać jako ostatni, po trzech kapelach – muzycznych ambasadorach metalu i grunge’u. Każdej grupie przystugiwał 40-minutowy set, ale założenia sobie, a życie sobie. Pierwsza kapela grała ponad dwie godziny, a kolejne nie chciały być gorsze. Gdy przyszła kolej na The Doctors, zegarek pokazywał czwartą rano, z czego już nie zdawał sobie sprawy ich perkusista, którego zmogła zbyt duża ilość wlanego w siebie piwa. – Miał wypić tylko dla odwagi, a wyszło tak, że musiał go zastąpić inny pałker – śmieje się Stępień.

Koncert skończyli o szóstej nad ranem, publiczność szalała, nie dając im zejść z podestu, musiała interweniować ochrona. – Może i nie było to dobrze zagrane pod względem technicznym, ale nikt wtedy na to nie patrzył, liczyła się atmosfera.

Dwa dni po tym niezapomnianym występie szykowałą się powtórka z rozrywki, jednak



koncert w Antańku, kolejnym studenckim klubie, nie udał się tak dobrze jak poprzedni. Nie pomogło nawet saksofonowe wsparcie Zbigniewa Siwka. – Było poprawnie, ale już nie tak klimatycznie jak w Azymucie – podsumowuje Stępień.

Koniec Amnezji

Z początkiem nowego stulecia „Doctorsi” związują się z Medykiem – klubem mieszczącym się w piwnicach siedziby Izby Lekarskiej przy ul. Żołnierskiej. Regularnie grają w nim koncerty, stając się jego wizytówką. W 2005 r. Medyk zrzuca szyld i od tamtego momentu jest Amnezją. To nie zmienia jednak sytuacji muzykujących lekarzy, dalej tam koncertują i, co ważniejsze, dogadują się z nowym właścicielem, który użyczy im sali do grania prób i udostępni pomieszczenie, gdzie mogą składować sprzęt nagłaśniający. Niestety na początku 2019 r. Amnezja kończy swoją działalność i zespół musi pogodzić się z wyprowadzką.

– Teraz, kiedy chcemy zagrać próbę w większym składzie, musimy się tułać: a to po Nowym Andergrandzie, a to po Sowie, jeśli w mniejszym, wtedy spotykamy się w domach, zupełnie jak na początku lat 90.

„Ta gitara jest na prąd”

Od chwili zawiązania się zespołu minęło 26 lat, w tym czasie przez „Doctorsów” przewinęło się sporo osób. Jedni zostawali z nimi na lata, inni na jeden lub kilka koncertów. Trzonem grupy byli zawsze Stępień z Millerem, którzy długo grali tylko w duecie. Dzisiaj nie ma już Millera, który odszedł z zespołu, zaś z duetu zrobił się septet, w którego skład wchodzi: Piotr Maksimiuk, Piotr Cygański, Mirosław Łesiów i Przemysław Pjerożyński – wszyscy są lekarzami z Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie. Do niedawna można było to samo powiedzieć o Stępieniu, jednak ten przeszedł już na emeryturę. Tę piątkę uzupełniają dwóch zawodowych saksofonistów: Zbigniew Siwek i Andrzej Bukowski, a także Chórek The Doctors z płynnym składem personalnym. W sumie zespół, poza wspomnianymi saksofonistami i chórkami, składa się z: trzech anestezjologów, kardiologa i urologa.

Mimo że skład wielokrotnie się przetasowywał, to jednak nie odszedł od swoich pierwotnych brzmień: „Gramy ulubione przez nas nieśmiertelne numery Beatlesów i Rolling Stonesów, czyli *Hey Jude*, *Jumpin Jack Flash*, a z rzeczy nowszych – kilka utworów Leny’ego Kravitz. Na bieżąco dołączamy do repertuaru autorskie utwory, utrzymane w hardrockowym lub bluesowo-rockowym stylu, których tytuły już sporo mówią o ich tematyce, np.: *Ta gitara jest na prąd*, *Uzależniony od kobiety* czy *Amnezja wokół mnie*. Niektóre z nich są pisane całkiem na poważnie, a inne ironicznie i z przymrużeniem oka” – tłumaczył na tamach „Gazety Olsztyńskiej” Piotr Maksimiuk.

– Dzięki sekcji dętej gramy też piosenki z filmu *Blues Brothers* – uzupełnia Stępień i zdradza, że obecnie największym wyzwaniem stojącym przed zespołem jest nagranie płyty. – Niestety trudno nam się zebrać, co prawda ja już jestem na emeryturze, ale młodszy koledzy wciąż pracują, więc nie jest to taka prosta sprawa.

Esculap Rock

Póki co The Doctors można posłuchać na koncertach. Starają się grać przynajmniej raz w miesiącu, najczęściej lokalnie, ale zdarza im się także stawać na scenach poza regionem. Poza tym co dwa lata wspólnie z Naczelną Izbą Lekarską organizują Esculap Rock, czyli Ogólnopolski Festiwal Lekarskich Zespołów Rockowo-Bluesowych. Podczas pierwszej edycji brały w nim udział tylko dwa zespoły – „Doctorsi” i pochodzący również z Olsztyna zespół The Painkillers.

Te dwa zespoły to historia muzycznych fascynacji olsztyńskich lekarzy, współpracy, ale także muzycznej rywalizacji. Zespół The Painkillers powstał w grudniu 2012 r., a pierwszy koncert dał w kwietniu 2013 r. w olsztyńskim klubie Highlander. Dopiero podczas premierowego występu ogłoszono wśród publiczności konkurs na nazwę. The Painkillers brzmiało najlepiej i oddawało „lekarski” charakter grupy. Formacja najczęściej gra muzykę z pogranicza bluesa i klasycznego rocka.

Zespół wystąpił m.in. na kilku koncertach charytatywnych, w tym na rzecz olsztyńskiego hospicjum, fundacji opiekującej się dziećmi z zespołem Downa oraz wspierając działalność na rzecz dzieci, prowadzoną przez olsztyński oddział organizacji studenckiej IFMSA-Poland.

Ostatnia, czwarta odsłona Esculap Rock zgromadziła w 2018 r. 8 kapel z różnych krańców Polski: Opola, Warszawy czy Lublina. – Nie wiem, czy możemy już mówić o modzie na medyczne zespoły rockowe, ale wiem, że lekarze od zawsze potrzebowali odskoczni od swojej pracy. Wystarczy wziąć jakąkolwiek gazetę lekarską do ręki i zobaczyć, ile jest turniejów szachowych, brydżowych, tenisowych albo narciarskich – tłumaczy Stępień. – Zainteresowanie tymi imprezami jest ogromne, podobnie zresztą jak naszym festiwałem, który zawsze gromadzi komplet publiczności, przede wszystkim lekarzy i pielęgniarki – dodaje i zaprasza na kolejną edycję Esculap Rock, na którą trzeba poczekać do wiosny 2020 r. RR



HOTEL
ZAMEK RYN
Ryn

WARSZTATY INTERDYSCYPLINARNE WSPÓŁCZESNA MEDYCINA WARMII I MAZUR

7 – 9 lutego

2020

TEMAT: WSPÓŁCZESNE MOŻLIWOŚCI DIAGNOSTYCZNE

Zapraszamy na konferencję, która w tym roku odbędzie się w Hotelu Zamek Ryn. Interdyscyplinarny charakter konferencji gwarantuje, że wszyscy znajdą coś ciekawego dla siebie. Ponadto, poza pogłębieniem wiedzy medycznej, będzie czas na relaks i zabawę podczas kolacji koleżeńskich z oprawą muzyczną. Wszystkich głodnych wiedzy zapraszamy do kontaktu ze sztuką medyczną w historycznych wnętrzach.

W PROGRAMIE - SESJE NAUKOWE
- DWA WIECZORY Z MUZYKĄ

- Opłaty:**
- Lekarz, lekarz dentysta, członek WMIL (z noclegami) – 420 zł.
 - Lekarz, lekarz dentysta – stażysta, członek WMIL (z noclegami) – 200 zł.
 - Lekarz, lekarz dentysta, członek WMIL (bez noclegów) - 100 zł.
 - Osoba towarzysząca (pełna odpłatność) – 800 zł.

Zapisy wraz z opłatami do 30 grudnia 2019r.

Liczba miejsc ograniczona - decyduje kolejność wpłat.

punkty edukacyjne

WARMIŃSKO - MAZURSKA IZBA LEKARSKA



BIURO WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ

Adres:

Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska

ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn

Regon: 001416837

NIP: 739-11-91-739

Forma prawna: samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów

e-mail: olsztyn@hipokrates.org.pl

Adres poczty elektronicznej jest chroniony przed robotami spamującymi. W przeglądarce musi być włączona obsługa JavaScript, żeby go zobaczyć.

Godziny otwarcia Biura Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej:

poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. od 8.00 do 16.00

środy w godz. od 8.00 do 17.00

piątki w godz. od 8.00 do 15.00

Sekretariat:

tel. 89 539 19 29 w. 1

fax. 89 539 19 29 w. 7

Rejestracja i wydawanie praw wykonywania zawodu:

tel. 89 539 19 29 w. 2

Doskonalenie zawodowe lekarzy, Komisja Bioetyczna:

tel. 89 539 19 29 w. 1

Biuro Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej:

tel. 89 539 19 29 w. 4

Biuro Okręgowego Sądu Lekarskiego:

tel. 89 539 19 29 w. 5

Dział prawny:

tel. 89 539 19 29 w. 6

Kancelaria Radcy Prawnego r. pr. Katarzyna Godlewska

Poniedziałek godz. 12.00–16.00

Środa godz. 12.00–16.00

Piątek godz. 12.00–15.00

Kancelaria Radcy Prawnego r. pr. Tomasz Kozak

Wtorek godz. 14.00–16.00

Czwartek godz. 12.00–16.00

Księgowość Izby:

tel. 89 539 19 29 w. 3

RACHUNKI BANKOWE:

1. Składki członkowskie – wpłaty na indywidualne konta bankowe

2. Wpłaty pozostałe w tym rejestracja praktyk prywatnych:

BRE BANK SA: 61 1140 1111 0000 3048 4600 1001

3. Kasa Pożyczkowa:

BRE BANK SA: 12 1140 1111 0000 3048 4600 1010

BIULETYN LEKARSKI**ORGAN WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ W OLSZTYNIE**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Jarosław PARFIANOWICZ (redaktor naczelny),
Józef KORBUT, Zbigniew GUGNOWSKI, Anna OSOWSKA, Anna STĘPOWSKA, Paweł TRYBA,
Katarzyna ŻÓŁKIEWICZ-KABAĆ, Elżbieta SKÓRA,
Bożena PAŃKOWSKA

ADRES REDAKCJI: DOM LEKARZA, 10-561 Olsztyn, Żołnierska 16c
tel./fax 89 523 60 61

e-mail: olsztyn@hipokrates.org

Edytor: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, Olsztyn, ul. Lipowa 15

tel. 89 534 99 25, e-mail: wydawnictwo@elset.pl

Anna Kruszewska (redakcja), Andrzej Mierzyński (proj. graficzny, DTP)

Nakład: 3500 egz., ISSN 1233-4731

UWAGA: Redakcja zaprasza do nadsyłania materiałów i ilustracji
do „Biuletynu Lekarskiego”, zastrzegając sobie prawo do skrótów
i zmian w tekście.

REKLAMA w „Biuletynie Lekarskim”

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod adresem:

<http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152>**„Biuletyn Lekarski e-active”**

Zapraszamy do korzystania z elektronicznej formuły wydania
„Biuletynu Lekarskiego”. Pobrania e-wydania ze strony:

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski**Reklama w „Biuletynie Lekarskim”**

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod
adresem:

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152**DOSKONALENIA ZAWODOWE****w „Domu Lekarza”:****INFORMACJA**www.wmil.olsztyn.pl/index.php/doskonalenie-zawodowe